



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Polonez na zakończenie roku akademickiego
| s. 3



Uzdrowisko marzy o dawnej świetności
| s. 5



Ema gra dla przyjemności
| s. 7



Jak chorować, to komfortowo

WYDARZENIE: Nikt z nas nie lubi pobytu w szpitalu. Ale – jak już trzeba – to najlepiej wygodnie i w dobrych warunkach. Dla pacjentów szpitali w naszym regionie mamy dobrą wiadomość: czeka na nich większy komfort i wygoda. W wojewódzkich szpitalach, m.in. w Trzyncu, Karwinie i Hawierzowie, ponad tysiąc starych, niewygodnych szpitalnych łóżek zastąpią łóżka nowoczesne, sterowane elektronicznie, wygodne, z wieloma funkcjami.

Urząd Wojewódzki za 35 mln koron wymieni w tym miesiącu prawie połowę ze wszystkich 2719 łóżek w podlegających mu placówkach szpitalnych w regionie. W Trzyncu-Sośnie nowe meble już stoją w salach. Jak powiedziała nam wicedyrektor placówki ds. opieki zdrowotnej, Šárka Panáková, 108 łóżek umieszczono na różnych oddziałach, oprócz intensywnej opieki, gdzie potrzebne jest inne wyposażenie. Do szpitala na Sośnie dar od województwa dotarł w ubiegłym tygodniu. Od kilku dni pacjenci różnych oddziałów już korzystają z nowego sprzętu.

– Nasz oddział dostał dziewięć nowych łóżek, wcześniej mieliśmy już cztery podobne – wyjaśniła naszej gazecie siostra oddziałowa na trzynieckiej ortopedii, Šárka Benčáková. – W porównaniu ze zwykłymi szpitalnymi łóżkami różnica jest ogromna. Pacjent lub pielęgniarz za pomocą pilota mogą ustawić wysokość łóżka, zagłówek, nóg, a nawet przedłużyć łóżko dla wyższych pacjentów, do tego materac jest bardzo komfortowy. O wiele prostsze i wygodniejsze jest przewożenie pacjenta (może to zrobić jedna osoba, bo łóżko jest stabilne) i przenoszenie na salę operacyjną, łóżka są też łatwe w czyszczeniu – pochwaliła Benčáková. Jak dodała, łóżka mają także kilka różnych udogodnień, na przykład praktyczny trzymak na kule czy specjalny przycisk, który ustawia łóżko w pozycji wyjściowej, by w razie potrzeby można było od razu rozpocząć reanimację.

Nowe łóżka, razem z szafkami nocnymi, otrzymało w sumie sześć



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W trzynieckim szpitalu na Sośnie nowe, elektroniczne łóżka chwalą sobie zarówno pacjenci, jak i personel medyczny.

wojewódzkich placówek szpitalnych: w Szpitalu z Polikliniką w Karwinie i będącym jego częścią oddziale w Orłowej pojawi się ich w sumie 220, w Hawierzowie przybędzie ich 115, a we Frydku-Mistku – 229, spora liczba trafi także do placówek w Karlinie i Opawie. W sumie do szpitali wojewódzkich jeszcze do połowy tego miesiąca trafi 1010 łóżek.

– Szpitale wprowadzicie na bieżąco wymieniają stare łóżka na nowe, wszystko zależy jednak od funduszy. Zakup nowych łóżek odsuwany jest na dalszy plan, kiedy trzeba nabyć sprzęt medyczny konieczny do świadczenia wysokiej jakości opieki medycznej – wyjaśnił zastępca hetmana województwa morawsko-

śląskiego ds. opieki zdrowotnej, Jiří Martinek. – Zakupić taką liczbę elektronicznych łóżek mogliśmy dzięki funduszom europejskim, z

których sfinansowaliśmy 85 procent kosztów. Pozostałe 25 procent sfinansowało województwo – dodał.

ELŻBIETA PRZYCKO

REKLAMA

vitality outdoor 2015

VII EDYCJA wystawy outdoor ze sprzedażą

PREZENTOWANE FIRMY
HUSKY, COLEMAN, PRIMA
ARENA, CAMPINGAZ ...

PROMOCJA 1+1 (przy zakupie wybranych towarów, drugi kupujesz za 10,- Kč)

13. 6. – 28. 6. 2015
8:00 - 20:00
wstęp WOLNY

NAJWIĘKSZA WYSTAWA ZE SPRZEDAŻĄ
NAMIOTÓW, SPIWORÓW,
KARIMAT, STROJÓW
KAPIELOWYCH I AKCESORIÓW
OUTDOOROWYCH W REGIONIE

www.vitalityslezsko.cz

kompleks sportowy WĘDRYNIA

REKLAMA

EUROSPAR



Polskie Sklepy Spożywcze

TU WARTO KUPOWAĆ!

Czytaj na str. 8



ZDARZYŁO SIĘ

KŁOPOT Z TRAKTOREM

Na ulicy Rudnej, prowadzącej do Ostrawy czteropasmowce, doszło w czwartek do zderzenia traktora z samochodem osobowym. Wypadek spowodował sporo komplikacji dla przejeżdżających kierowców. Traktor musiał usuwać z drogi specjalny samochód z ciężką techniką, tzw. „Bizon”. Na miejscu zdarzenia interweniowały cztery jednostki straży pożarnej. – Dwie osoby odniosły obrażenia. Kierowcę samochodu osobowego strażacy musieli wydostać z pojazdu za pomocą specjalnej techniki. Ranny został również kierowca traktora. Po obu mężczyznach przyleciał na miejsce helikopter medyczny oraz karetka pogotowia – poinformowała Gabriela Holčáková z Komendy Wojewódzkiej Policji w Ostrawie. Odcinek ulicy Rudnej między Ostrawą a Hawierzowem był na czas interwencji służb ratowniczych zamknięty dla ruchu w obu kierunkach. (ep)

GOŚĆ Z RADY EUROPY W STOLICY

Sekretarz Generalny Rady Europy, Thorbjørn Jagland, przyjechał wczoraj do Pragi. Na konferencji prasowej po spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych, Lubomírem Zaorálkiem, pochwalił Republikę Czeską za dbanie o prawa człowieka. Organy Rady Europy w poprzednich latach kilkakrotnie krytykowały RC za postępowanie w stosunku do mniejszości romskiej i nie przestrzeganie jej praw. Na ten temat Jagland rozmawiał w piątek z premierem RC Bohuslavem Sobotką. Z ministrem Zaorálkiem dyskutował natomiast przede wszystkim o przestrzeganiu praw człowieka w Europie oraz o ochronie przed islamskimi radykałami. Szef czeskiej dyplomacji w czasie rozmowy z gościem z Rady Europy obiecał, że Republika Czeska ratyfikuje niektóre konwencje, których do tej pory nie przyjęła, na przykład konwencję o walce przeciwko terroryzmowi. (ep)

POGODA

sobota
niedziela

poniedziałek



dzień: 24 do 28 °C
noc: 20 do 15 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 20 do 24 °C
noc: 19 do 17 °C
wiatr: 2-4 m/s



GL-364

KRÓTKO

CHODNIK
W BUDOWIE

BYSTRZYCA (kor) – W tym tygodniu ruszyła budowa długiego chodnika prowadzącego od kościoła ewangelickiego do czesko-polskiego kompleksu szkolnego. Chodnik powinien być gotowy do końca lipca, a ułatwi on życie także pensjonariuszom gminnego Domu Opieki Społecznej, którzy będą mogli z niego korzystać podczas swoich wypraw do centrum wsi lub kościoła.

* * *

UWAGA, URLOPY

GRÓDEK (kor) – Chociaż do wakacji pozostało jeszcze kilka tygodni, rozpoczął się już sezon urlopowy, a ten tradycyjnie skomplikuje poniekąd życie mieszkańcom wioski. Aż do 16 czerwca z powodu urlopu miejscowej dentystki mieszkańcy chcący złożyć wizytę u stomatologa, będą musieli wyjechać do Trzycńca. Z kolei od 29 czerwca do 10 lipca zamknięty będzie gminny urząd pocztowy. W tym czasie mieszkańców Gródku obsłuży poczta w sąsiedniej Bystrzycy.

* * *

MOSTY
NISZCZEJĄ

GNOJNIK (kor) – Mostom, których właścicielem jest gmina, poświęcone było m.in. tegoroczne posiedzenie komisji ds. inwestycji i planu zagospodarowania. Stwierdzono, że wszystkie mosty są w złym stanie technicznym i wymagają remontów. Na ich przeprowadzenie gminy jednak na razie nie stać. Zdecydowano więc, że na mostach w kierunku Ligotki Kameralnej, Toszonowic Górnych oraz Trzanowic (boczna droga w kierunku młyna U Suchanka) będzie obowiązywać zakaz wjazdu samochodów ciężarowych o masie powyżej 3,5 tony.

* * *

WCIAŻ NA
SPRZEDAŻ

KOCOBĘDZ (kor) – Pochodzący z połowy XVI wieku zamek, z którego przed rewolucją aksamitną korzystały szkoły rolnicze, a obecnie jest własnością gminy, nadal niszczeje. Wioska bowiem nie może sobie pozwolić na remont kapitalny zabytkowego obiektu, nie udało się też znaleźć odpowiedniego nowego właściciela. Wójt Kocobędza, Martin Pinkas, uważa, że sytuację pomogłoby rozwiązać wyłączenie zamku z listy zabytków. Resort kultury jednak na razie w sprawie tej możliwości się nie wypowiedział.

* * *

DARMOWA SIEĆ

TRZYŃCIEC (kor) – W całym regionie coraz łatwiej podłączyć się do darmowego internetu. Od pewnego czasu umilić sobie czas czekania na autobus mogą pasażerowie wyjeżdżający z dworca autobusowego w Trzycńcu. Przez całą dobę dostępne są przede wszystkim strony z rozkładami jazdy oraz Urzędu Miasta. Z bezpłatnego dostępu do internetu można tam korzystać godzinę dziennie. Z darmowego połączenia WiFi można skorzystać w Trzycńcu także w Bibliotece Miejskiej oraz w szpitalu Na Podlesiu.

Golf dla prymusów

Nie każdy nastolatek ma okazję zagrać w golfa z prezydentem miasta. W Karwinie stało się już tradycją, że pod koniec roku szkolnego prezydent zaprasza na turniej golfowy wybijających się uczniów karwińskich szkół. W środę Tomáš Hanzel i wiceprezydent Karol Wiewiórka spotkali się z uczniami i nagrodzili ich za osiągnięcia w szkole oraz reprezentowanie miasta w konkursach i olimpiadach.

W grupie 23 uczniów znalazła się również Ewa Wierzoń z polskiej szkoły podstawowej we Frysztacie. Nominowanych wybierają poszczególne szkoły. – Ewa została odznaczona za „całokształt”, ponieważ jest to sumienna, pilna uczennica, udzielająca się w parlamencie szkolnym,



Wyróżnionych uczniów karwińskich szkół prezydent miasta zaprosił na wspólny turniej w golfa.

Fot. ARC

biorąca udział w różnych konkursach przedmiotowych – wyjaśniła wicedyrektor polskiej szkoły, Renata Słowik. Jak dodała, Ewa może się pochwalić sukcesami na przykład w języku angielskim, bierze też udział w konkursach recytatorskich, zarówno w języku polskim, jak i czeskim, jest dobra również z innych przedmiotów.

Prezydent miasta, który sam jest zapalonym miłośnikiem golfa, zaprosił zdolną młodzież do ośrodka golfowego w Lipinach, gdzie w nagrodę mogli zagrać pod okiem trenera, poznali podstawy tego sportu i obowiązującą w nim etykietę. Po części nieoficjalnej nastąpiło rozdanie wyróżnień i nagród oraz wspólny obiad. (ep)

Sześć dekad
od matury

Czwartkowe spotkanie w Wędryni.

Tyle czasu minęło już od roku 1955, w którym uczniowie polskiej klasy Szkoły Przemysłowej w Karwinie zdawali maturę. Spotkali się w czwartek w wędryńskim Motorescie, by uczcić tę znamienitą okazję.

Ta grupa ludzi jest tym ciekawsza, że stanowili oni pierwszą klasę polską w tej szkole, powołaną do życia w roku 1951. Stało się tak za sprawą Leopolda Wałoszka, który następnie został ich wychowawcą. Jeżeli chodzi o wiek, nie do końca byli rówieśnikami. Najstarszy uczeń wówczas miał lat 20, a najmłodszy byli w wieku 15 lat. Do szkoły zjeżdżali się praktycznie z całego regionu: począwszy od Jana Taciny z Jabłonkowa po Edwarda Kalisza z Bogumina.

Jak poinformował „Głos Ludu”

Jan Kubik z Wędryni, po maturze spotykali się co dziesięć lat, lecz po czwartym razie stwierdzili, że następnej dekady niektórzy mogą nie doczekać, więc zmienili częstotliwość spotkań na co dwa lata. Jednakże ostatnie spotkanie nie doszło do skutku, ponieważ jego organizator przedwcześnie zmarł.

„Zaciskając zęby z tym losem się pogodzić / I wszystkich wokoło chorobami nie nudzić” – te słowa z wiersza Wisławy Szymborskiej „Jak Ja się czuję?” recytował Tacina w odpowiedzi na „Ode do drugiej młodości” przytoczoną przez Kubika. Z „Ody” warto zapamiętać sobie następujący fragment: „Więc nie narzekaj z byle powodu. / Masz teraz wszystko, czego za młodu nie doświadczyłeś. / Ale dożyłeś!”. (endy)

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Podgórski wyjątek?

Prawie wszystkie powiaty województwa morawsko-śląskiego wyludniają się. Jest tak w powiatach bruntalskim, karwińskim, nowojiczyńskim, opawskim i ostrawskim. Wyjątkiem, który potwierdza regułę, jest powiat frydecko-mistecki. W ostatnim dniu roku 2014 liczył on 212 987 mieszkańców, o 450 więcej niż 31 grudnia 2013 roku. Od roku 2011 liczba mieszkańców podgórskiej części województwa wzrosła aż o 1600 osób. Dla porównania – w ciągu ostatnich trzech lat, w Bruntalskim liczba ta spadła o 2 tys. osób, zarówno w Karwińskim, jak i Ostrawskim demografowie mówią o ponad 9 tys. osobach.

Zdaniem demografów, powiat frydecko-mistecki jest wyjątkiem z powodu poprawy w ostatnich latach jakości powietrza i ochrony środowiska. W ekologiczne projekty zaangażowało się wiele zakładów pracy. W niektórych miastach, na przykład

w stolicy powiatu, ich mieszkańcy mogą też korzystać z darmowych przejazdów środkami komunikacji miejskiej. Mniej więc jeżdżą własnymi autami, co też przyczynia się do poprawy jakości powietrza.

Jak się jednak okazuje, na spadek liczby mieszkańców nie mogą narzekać głównie gminy wiejskie, zwłaszcza te w podgórskiej części powiatu. W dużych miastach – w Trzycńcu lub Frydku-Mistku – dzieje się podobnie, jak w innych częściach województwa. Ludzie się wyprowadzają, zwłaszcza za pracę, rodzi się mniej dzieci...

Dodajmy, że spadek ludności w województwie morawsko-śląskim jest największy w całej RC. Tylko w wyniku migracji region stracił w ciągu ostatnich dziesięciu lat aż 29 655 mieszkańców, czyli niemalże... całą Orłową, która jest siódmym pod względem liczby mieszkańców miastem w województwie. (kor)

Z wózkiem
na Łysą Górę

Z myślą o rodzinach, które obawiają się, że po urodzeniu się dziecka trudno im wyjść w góry, przeznaczona jest impreza turystyczna pn. „Nie tylko z wózkiem na Łysą Górę”. Czternaście już edycja tej popularnej imprezy odbędzie się w najbliższą niedzielę, 7 czerwca. Rodziny z dziećmi w wózekkach będą miały do pokonania 8,5-kilometrową trasę prowadzącą z miejscowości Papežov aż na szczyt

najwyższej góry Beskidu Morawsko-Śląskiego. Nie trzeba się obawiać samochodów, te obowiązują na tej drodze zakaz wjazdu. Na trasę wszyscy uczestnicy wyruszą wspólnie – o godz. 10.00. Na szczyt wszyscy powinni dotrzeć około 13.00. Nagrodą zwłaszcza dla maluchów, ale na pewno chętnie przedstawienie dla dzieci w nowym Schronisku Bezruč. (kor)

Komunikacja na prąd

Włodarze Trzycńca nie zapominają o ochronie środowiska. Przed rokiem „ochrztili” samochód elektryczny, z którego korzystają pracownicy miejscowego ratusza. W czerwcu i w lipcu z dwóch autobusów z napędem elektrycznym będą mogli skorzystać pasażerowie komunikacji miejskiej.

– Transport publiczny ma bardzo negatywny wpływ na stan powietrza w mieście, dlatego staramy się szukać sposobów, jak te wpływy ograniczyć – mówi burmistrz Trzycńca, Věra Palkovská. – Udaje nam się to, bo dzięki powstaniu w samym centrum miasta przystanku kolejowego

więcej trzyńczan korzysta obecnie z pociągów, wspieramy ludzi korzystających z rowerów. Po dobrych doświadczeniach z elektromobilem postanowiliśmy pomyśleć o przetestowaniu również elektrobusów – wyjaśnia Palkovská.

W tym tygodniu wyjechał na ulice Trzycńca pierwszy elektrobus czeskiego producenta – SOR EBN, 15 czerwca dołączy do niego chiński elektrobus BYD. Oba autobusy kursować będą między dworcem autobusowym a dzielnicami: Kanada, Podlesie, Łyżbice, Taras i Leszna Dolna. (kor)



Jeden z trzycńskich elektrobusów.

Fot. ARC

Polonez na zakończenie roku akademickiego

Były certyfikaty i nagrody książkowe, a przede wszystkim spora porcja muzyki trochę zapomnianego dzisiaj polskiego kompozytora Michała Kleofasa Ogińskiego. To właśnie najbardziej znany polonez tego autora, „Pożegnanie Ojczyzny”, zakończył w pierwszy czwartek czerwca dziewiąty już rok akademicki Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Uroczyste spotkanie z tej okazji odbyło się w sali konferencyjnej Domu Zarządu Głównego PZKO przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie.

Bohaterem ostatniego przed wakacjami wykładu MUR-u był książkę Michał Kleofas Ogiński. W tym roku obchodzimy bowiem 250. rocznicę urodzin tego polskiego polityka i kompozytora, który urodził się 25 września 1765 w Guzowie koło Warszawy, a zmarł 15 października 1833 we Florencji. – Tam został pochowany w Panteonie wielkich osobowości w kościele Santa Croce: obok Galileusza, Michała Anioła, Rossiniego, Machiavellego, Księżnych Czartoryskich... Tam złożyłem na jego grobie biało-czerwony bukiet kwiatów – powiedział Andrzej Pikul, kierownik Katedry Fortepianu Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej w Krakowie, który był wykładowcą czerwcowego spotkania MUR-u. I nie tylko, bo ten pianista, laureat wielu prestiżowych konkursów pianistycznych, inicjator i dyrektor artystyczny Festiwalu im. Księcia Michała Kleofasa Ogińskiego



Kilka utworów Michała Kleofasa Ogińskiego zagrał na fortepianie gość MUR-u, Andrzej Pikul. Pieśni zaśpiewała pochodząca z Jabłonkowa śpiewaczka Izabela Drong.

go odbywającego się w Iwonieczu-Zdroju, zagrał też podczas wykładu kilka utworów Ogińskiego. Trzy romanse oraz pieśń „Prześnię przedemną lży ronić” zaśpiewała pochodząca z Jabłonkowa śpiewaczka Izabela Drong, dziś członkini Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny.

Andrzej Pikul poinformował, że wspomnianą pieśń, podobnie jak poloneza zwanego „Powstańcym”, Ogiński napisał, by wezwać na-

ród do wzięcia udziału w insurekcji kościuszkowskiej. Dodał jednak od razu, że w powstaniu magnat Ogiński wziął udział głównie dlatego, by zmasać hańbę za udział w konfederacji targowickiej i podpisaniu drugiego rozbioru Polski. Zresztą jego polityczna droga była bardzo zawiła. Był posłem na Sejm Czteroletni, targowiczanie, po klęsce insurekcji wyjechał za granicę i był zwolennikiem Napoleona, któremu nawet poświęcił swoją jedyną (ni-

gdy nie została wystawiona) operę „Zelis i Valcour, czyli Napoleon w Egipcie”. W roku 1810 wycofał się z działalności emigracyjnej i został... senatorem rosyjskim i tajnym radcą cara. Pod koniec życia osiadł we Włoszech, we Florencji.

– Jeśli jednak Ogiński nie spał się jako polityk, to w muzyce radził sobie wspaniale i do dziś wspominamy go jako kompozytora. Należy do reprezentantów okresu sentymentalizmu, uprawiających przed

Chopinem taneczne miniatury fortepianowe i wytyczających ich drogę rozwojową. Główną pozycję w dorobku Ogińskiego stanowią polonezy, obok nich także mazurki, walce, menuety, marsze. Prócz miniatur tanecznych pisał pieśni i romanse w o sielankowym charakterze – stwierdził Andrzej Pikul.

Finałem spotkania było wręczenie certyfikatów dla wiernych słuchaczy uczelni. Każdy otrzymał też część 4. i 5. MUR-owych skryptów, najbardziej aktywni zaś nagrody książkowe. Dyrektor MUR-u, Stanisław Gawlik, i prezes ZG PZKO, Jan Rytko, podkreślili też, że czerwcowy wykład zakończył nie tylko rok akademicki, ale zamknął również projekt pn. „Kulturalna inicjatywa edukacyjno-naukowa «Razem dla pogranicza»”, który Związek realizował od ponad roku z Wydziałem Zamiejscowym w Cieszyńskim Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej.

A jaki będzie przyszły, jubileuszowy, bo dziesiąty już rok MUR-u? Gawlik i Rytko zapewnili, że na pewno ciekawy, a o tym, jakie tematy będą omawiane podczas wykładów, zdecydować ponownie sami słuchacze. – Ankietą w sprawie proponowanych tematów powinna trafić do wszystkich jeszcze przed pierwszym powakacyjnym wykładem. O miejscu i terminie inauguracji dziesiątego roku akademickiego informujemy z dostatecznym wyprzedzeniem – dodał Stanisław Gawlik.

JACEK SIKORA

Artystka wielu talentów

Obrazy Dariny Krygiel od soboty oglądać można w galerii Teatru Cieszyńskiego. Przed premierą nowej sztuki Sceny Polskiej odbył się wernisaż mieszkającej w Błędowicach malarki i ilustratorki. Prace Dariny Krygiel można już było zobaczyć w ramach wystaw Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC oraz jej wystaw indywidualnych. W teatrze umieszczono również jej najnowsze obrazy, stworzone w ostatnich miesiącach. Darina Krygiel stosuje własną, charakterystyczną dla siebie technikę. Jest to kombinacja malarstwa akrylowego i rysunku. Na obrazach umieszcza często motywy roślinne, kształty geometryczne i ulubione „sznurki”, niektóre jej prace są kombinacją wszystkich tych elementów. Jej obrazy i rysunki, także ilustracje dla dzieci, łatwo rozpoznać. Wyróżniają się jasną, świetlistą kolorystyką i dynamizmem.

W tej chwili artystka zajmuje się przede wszystkim tworzeniem ilustracji i wycinanek dla dzieci, malowaniem obrazów, grafiką użytkową



Wystawę obrazów Dariny Krygiel można oglądać w Teatrze Cieszyńskim do 28 czerwca.

i projektowaniem logo. W czasie sobotniego wernisażu okazało się, że Darina Krygiel posiada również inne talenty: w krótkim programie muzycznym zaśpiewała trzy pio-

senki, studiując bowiem śpiew jazzowy w konserwatorium w Ostrawie. Wystawę w czeskokieszyńskim teatrze można oglądać do 28 czerwca. (ep)

CO W TERENIE

informator

BYSTRZYCA – MK PZKO zaprasza na spotkanie podróżnicze z Haliną Sikorą pt. „Sama w Indiach”. Wspomnienia nie tylko z wolontariatu w Delhi, zaśniewionych szczytów Himalajów, rozpalonej pustyni i kolorowych miast Rajasthanu, chaotycznych uliczek Varanasi i plantacji herbaty w tropikalnej Kerali. Spotkanie odbędzie się 7. 6. o godz. 18.00 w Domu PZKO.

CIESZYN – „Zwykły człowiek w niezwykłych czasach na niezwykłym terenie”. Spotkanie z Melchiorem Sikorą, zaolziańskim działaczem społecznym i autorem książek odbędzie się 12. 6. o godz. 17.00 w Książnicy Cieszyńskiej.

CIERLICKO-STANISŁOWICE – Kluby Kobiet oraz Seniora zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 11. 6. o godz. 16.00 do Domu Polskiego ŻW na Kościelcu. W programie sprawy organizacyjne oraz smażenie jajecznicy. Przynosiśmy jajka.

CZ. CIESZYN – Czytelnia i kawiarnia „Avion” zaprasza w piątek 12. 6. o godz. 17.00 na koncert duetu gitarowego „KaC”. Występują Piotr Cienciąła i Gabriel Kopeć. Wejściówki 50 kc. Organizatorzy proszą o rezerwację miejsc.

CZ. CIESZYN-SIBICA – Grono nauczycielskie, dzieci i rodzice Szkoły oraz Przedszkola zapraszają na festyn ogrodowy pt. „Dzieci świata”, który odbędzie się w ogrodzie biblioteki w Żukowie Dolnym w sobotę 6. 6. o godz. 14.30. W programie: występ dzieci szkolnych i przedszkolnych, liczne atrakcje dla dzieci, przysmaki domowej kuchni.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Macierz Szkolna PSP zaprasza 13. 6. o godz. 14.00 na festyn ogrodowy

do Domu PZKO. W programie występ przedszkolaków oraz uczniów PSP, bogate atrakcje dla smakoszy dobrego jedzenia i picia, loteria, zamki do skakania.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza członków i przyjaciół na spotkanie w poniedziałek 8. 6. o godz. 17.45 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 9. 6. o godz. 15.30.

PTTS „BŚ” – Informuje o wolnych miejscach w trzydniowej wycieczce autokarowej – Jesioniki, Rychleby, Śnieżnik w dniach 12.-14. 6. Zgłoszenia i informacje pod nr. tel. 776 046 326. Cena wycieczki 1450 kc. Bliższe informacje o trasach wycieczki patrz na www.ptts-beskidslaski.cz.

▲ Towarzystwo Rowerowe „Olza” zaprasza na wyprawę rowerową w okolice Cz. Cieszyna w sobotę 13. 6. Rejestracja od godz. 8.30 obok remizy strażackiej w Alejach Masaryka, odjazd o godz. 9.00. Trasa: Cz. Cieszyn – Kocobędz – Stanisławice – Cierlicko Kościelce – Olbrachcice – Cz. Cieszyn, około 30 km. Inf. 723 057 527, www.ptts-beskidslaski.cz

UWAGA! – Harcerze Seniorzy „Zaolzia”. W środę 10 czerwca odbędzie się nasze wiosenne spotkanie wyjazdowe do Nydku. Odjazd pociągu z Karwiny o godz. 9.00, z Cz. Cieszyna o godz. 9.21 do Bystrzycy. Następnie z dworca autobusem o godz. 9.50 do Nydku. (Powrót koło godz. 15.00). Udział w tej imprezie jest naszym obowiązkiem.

WĘDRYNIA – Dyrekcja, Grono Pedagogiczne Szkoły i Przedszkola oraz Macierz Szkolna w Wędrynie zapraszają na festyn, który odbędzie się w sobotę 13. 6. o godz. 14.00 w Parku Gminnym.

Wygraj bilety na Colours of Ostrava!

Przed nami piąte pytanie konkursowe w ramach naszej zabawy, w której do zdobycia są dwa czterodniowe karnety na lipcowy festiwal Colours of Ostrava (16-19. 7.). Tydzień temu pytaliśmy o ukazujący się 16 czerwca album brytyjskiego wokalisty o pseudonimie Mika – „No Place in Heaven”, a konkretnie, który to w kolejności jego album studyjny. Odpowiedź brzmi: czwarty.

PYTANIE NR 5

W którym, znanym również za pośrednictwem czeskiej telewizji, skandynawskim serialu kryminalnym, zabrzmiał utwór duńskiej formacji Choir of Young Beleviers – wykorzystany jako motyw przewodni całego serialu?

Na odpowiedzi czekamy pod adresem mailowym: info@glosludu.cz lub pocztowym: Głos Ludu, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn. (jb)



ZAHRADNIK SZPERAŁ W ARCHIWACH, MARTINEK W HISTORII LITERATURY

Dwie nowe książki o Zaolziu

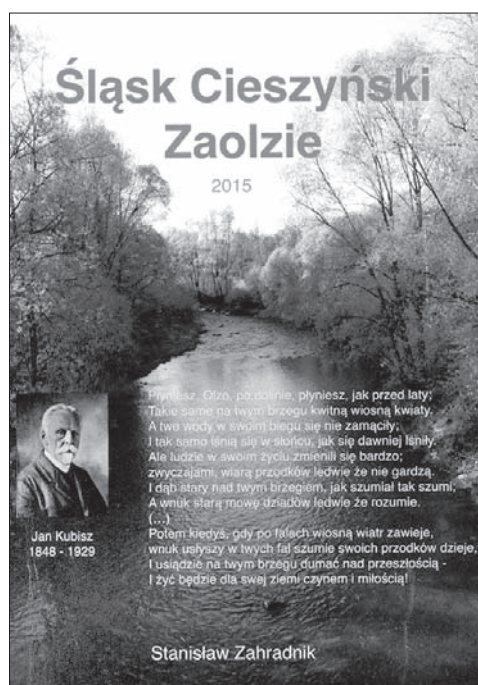
Na brak książek o czeskiej części Śląska Cieszyńskiego nie możemy ostatnio narzekać. Można sięgnąć po kolejne ciekawe publikacje.

STANISŁAW ZAHRADNIK

»Śląsk Cieszyński. Zaolzie«

Zarówno tytuł, jak i okładka najnowszej książki historyka z Trzynicy nie pozostawiają wątpliwości – Stanisław Zahradnik pisze jak zwykle o Zaolziu i jego historii. W dolnej części okładki widnieje portrecik „starego nauczyciela”, Jana Kubisza, a obok zamieszczono obszerny fragment pieśni „Do Olzy”, bardziej znanej jako „Płyniesz Olzo”. – W swojej twórczości poświęconej historiografii społeczności polskiej na Śląsku Cieszyńskim – Zaolziu, starałem się zawsze przedstawiać sytuację zgodnie z moją wiedzą na podstawie rzetelnej bazy źródłowej, umożliwiającej mi obronę moich twierdzeń – napisał we wstępie do tej drobnej książeczki Zahradnik.

Tym razem trzyniecki historyk wydał książeczkę różniącą się poniekąd od jego poprzednich prac. Składa się ona z trzech części. W pierwszej starał się pokazać kluczowe momenty z historii Śląska Cieszyńskiego, zwłaszcza zaś części, która po podziale regionu znalazła się na terenie byłej Czechosłowacji, a obecnie Republiki Czeskiej, w ocenach różnych czeskich i polskich instytucji, naukowców, działaczy społecznych. Druga część zawiera wypowiedzi zaolziańskich działaczy, a także uwagi autora,



dotyczące powojennej historii Zaolzia, zwłaszcza zaś okresu po tzw. rewolucji aksamitnej z 1989 roku.

Historyk sporo miejsca poświęca charakterowi narodowemu regionu. Pojawiają się fragmenty ze spisów powszechnych, dokumenty: Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, z umów czechosłowacko-polskich, fragmenty tekstów ks. Leopolda Szersznika, Jana Kubisza, polskich i czeskich historyków, posłów do czeskiego Parlamentu – Polaków i Czechów. W rozdziale „Śląsk Cieszyński bez Zaolzia” znajdziemy teksty dotyczące m.in. przeprosin prezydenta Lecha Kaczyńskiego za zajęcie przez Polskę w 1938 roku Zaolzia, dyskusji wokół pomnika generała Josefa Šnejdárka czy

stonawskiej tragedii z czasów wojny o Zaolzie w 1919 roku. Natomiast rozdział „Zaolziacy o Zaolziu” to wypowiedzi nt. „po-aksamitnej” historii Zaolzia m.in. Romana Kaszpera, Józefa Szymeczka, Michała Przywary, Grzegorza Gąsiora oraz uwagi ich dotyczące Zahradnika. Historyk zastanawia się ponadto nad kondycją zaolziańskiej prasy po roku 1989 roku.

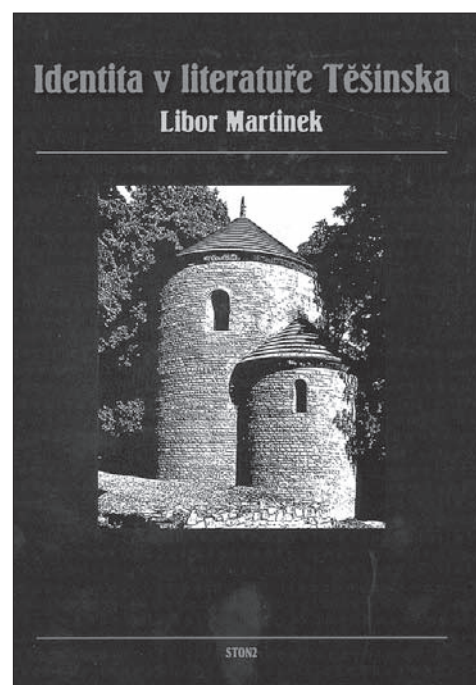
* * *

LIBOR MARTINEK

»Identita w literatuře Těšínska«

Libor Martinek, literaturoznawca związany z Uniwersytetem Śląskim w Opawie, a także z uczelniami wyższymi w Polsce, od wielu lat sporo uwagi poświęca polskiej literaturze, także tej powstającej nad Olzą. Wcześniej wydał już trzy książki o literaturze polskiej na Zaolziu, ostatnio była to monografia Władysława Sikory. Kolejna pozycja to obszerna monografia pt. „Identita w literatuře Těšínska” („Tożsamość w literaturze Śląska Cieszyńskiego”), która została wydana przez opawskie wydawnictwo „STON 2”.

Opasły, bo liczący z przypisami i indeksami ponad 400 stron, tom jest pracą habilitacyjną Martinka. Książka składa się z trzech części. Pierwsza zawiera rozważania wstępne dotyczące problematyki tożsamości, w tym zwłaszcza literackiej, na Śląsku Cieszyńskim po roku 1990. Część druga jest najszerza i najbardziej złożona. Zawiera podrozdziały dotyczące ogólnej sytuacji literatury regionu na styku dwóch



kultury, rozwoju literatury nadolziańskiej w wieku XX: do roku 1920, do roku 1945, do roku 1989 oraz w latach 90. i w pierwszym 15-leciu wieku XXI. Można w niej znaleźć liczne portrety polskich pisarzy z Zaolzia, m.in. Pawła Kubisza, Adolfa Fierli, Henryka Jasieczka, Władysława Sikory, Wilhelma Przeczka, Janusza Gaudyna, Gustawa Sajdoka, Jana Pyski, Renaty Putzlacher, Lucyny Przeczek-Waszkowej, Franciszka Nastulczyka czy Bogdana Trojaka.

Część trzecia natomiast odnosi się do literatury Śląska Cieszyńskiego w perspektywie wybranych problemów semiotyki. Sporo miejsca poświęca też Martinek sprawom bilingwizmu u najmłodszej generacji twórców zaolziańskich.

JACEK SIKORA



WYDANO NAD WISŁĄ...

Tydzień w Korei Północnej

CHRISTIAN EISERT

Prószyński i Spółka



Po pierwsze najwyższa nota za okładkę – reportaż z podróży po Korei Północnej niemieckiego satyryka, z podtytułem „1500 kilometrów po najdziwniejszym kraju świata”, opatrzonej jest rysunkiem przywódcy w nieco militarnym, ale przy okazji trochę satyrycznym wydaniu. Widząc taką okładkę na pewno wiele osób sięgnie do środka, a tam dopiero jest ciekawie.

– Musimy tam pojechać – mówi Christian Eisert, niemiecki satyryk i autor programów telewizyjnych. – W końcu całymi dniami wbi-

jano nam do głów, jak nie pomylić jednego Kima z drugim. Ten wysiłek nie może pójść na marne.

Christian tak bardzo chciał zobaczyć z bliska, jak wygląda Korea Północna, bo będąc uczniem Szkoły Przyjaźni między NRD i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną widział z bliska wizyty (mieszkał w Berlinie Wschodnim, czyli Niemieckiej Republice Demokratycznej) partyjnych kacyków z północy Półwyspu Koreańskiego, śpiewając zresztą na nich robotnicze pieśni bojowe. Żeby dostać się do kraju, który rocznie odwiedza, według różnych danych, od czterech do pięciu tysięcy turystów (dla porównania katedrę w Kolonii zwiedza 16 tysięcy osób, ale... dziennie), musi zaśpiewać bajeczkę o tym, jak to chce zobaczyć kraj, który kiedyś sławił pieśnią na ustach. Oczywiście nie ma ani słowa o tym, że jest dziennikarzem, bo czwarta władza w Korei Północnej jest wyjątkowo nie lubiana. Co tam dziennikarze z Zachodu mogą wiedzieć o Korei, o tym kraju miodem i mlekiem płynącym? Jeszcze by po powrocie napisali coś nieprawdziwego...

No właśnie, czy wiecie państwo, że aktualnie w Korei Północnej nie ma roku 2015. Północni Koreańczycy są dopiero na początku drogi, bo lata liczą od...1912 roku, w którym to narodził „ojciec narodu”, Kim Ir Sen. Kolejny absurd? Proszę bardzo: do 2011 roku Korea Północna była jedynym krajem, którym oficjalnie kierował zmarły. Po śmierci w 1994 roku Kim Ir Sen otrzymał bowiem miano wiecznego prezydenta. Na tym jednak nie koniec...

– Gdy Kim Dzong Il (syn Kim Ir Sena) zmarł pod koniec 2011 roku, niedługo potem przyznano mu tytuł Wiecznego Sekretarza Generalnego Partii Pracy Korei i Wiecznego Przewodniczącego Narodowej Komisji Obrony. Tym samym Korea Północna stała się jedynym krajem na świecie oficjalnie rządzone przez dwóch nieboszczyków – czytamy w książce „Tydzień w Korei Północnej”.

Absurdów jest tak dużo, że nie sposób wymienić je wszystkie, wylewają się praktycznie z każdej strony książki – puste autostrady, ciągłe przerwy w dostawie prądu, dziesiątki tysięcy pomników przywódców, wystawy kwiatów, w które wkomponowane są elementy militarne, przedziwne budynki. Podtytuł książki powinien w zasadzie brzmieć: „Witamy w najbardziej absurdalnym kraju świata”. Chociaż lektura co chwilę wywołuje uśmiech na twarzy, nie zapominajmy, że Koreańczykom z północy raczej nie jest do śmiechu.

* * *

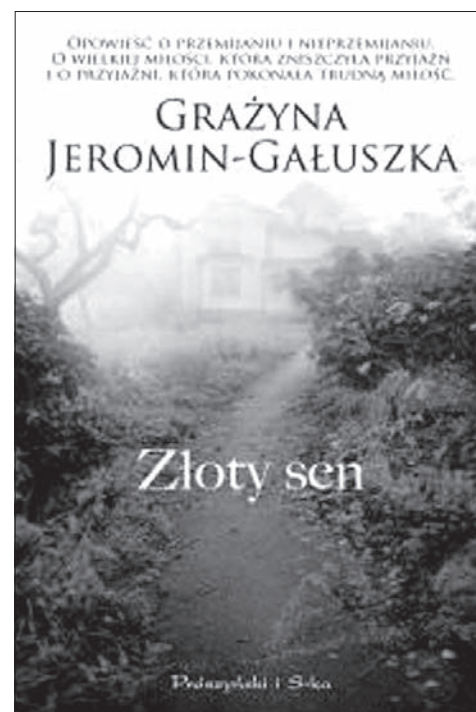
Złoty sen

GRAŻYNA JEROMIN-GAŁUSZKA

Prószyński i Spółka

Kiedy przeczytałem kolejną książkę Grażyny Jeromin-Gałuszk, naszła mnie taka myśl, że autorka poczytnych książek nie jest chyba specjalnie lubiana przez... pracodawców. Wystarczy, że człowiek zanurzy się w kilku stronach jej książek i... już chce zwiewać na prowincję, zapominając o bożym świecie, w tym także o pracy. W „Złotym śnie” autorka, która mieszka oczywiście poza centrami wielkich miast, przenosi nas kolejny raz do małego miasteczka, w którym opisuje skomplikowane losy mieszkańek sennej willi. Kto czytał poprzednie książki autorki, na przykład bardzo dobre „Mangolie”, na pewno będzie się doszukiwać podobieństw. Autorka chyba się nawet od nich nie odżegnuje w myśl zasady: po co zmieniać coś, co jest dobre. Schemat może być przecież podobny, a historia głównych bohaterów jest przecież napisana od nowa.

W starej willi prowadzonej przez ekscentryczną Lili, spotykają się kobiety, które spędzały w niej wakacje epokę temu, kiedy miały



na twarzach o kilka zmarszczek mniej. Takie nagromadzenie kobiecych charakterów sprawia, że jest nie tylko ciekawie, ale momentami wybuchowo. Jest w tym wszystkim także mężczyzna, Wiktor, który trafia do kurortu podążając śladem pewnej karteczki: „Święto Kwitnącej Lipy, lipiec 1989. Od K dla A na wieczne powroty”. Jest ciekawie, miejscami skomplikowanie, ale cała historia układa się w końcu w logiczną całość.

„Złoty sen” to książka o tym, jak przeżyć swoje życie, żeby u jego kresu nie żałować, że nie żyło się lepiej, inaczej. – Wszystko, co dobre, trwa krótko – mówi jedna z bohaterek książki. – Na przykład co? – pyta druga i po chwili przyznaje: – A życie! Zobacz jak długie jest życie.

Pozycja obowiązkowa dla osób, które „być” przedkładają nad „mieć”.

TOMASZ WOLFF

Uzdrowisko marzy o dawnej świetności

Leczono tam żętycą, borowinami i balsamicznym powietrzem. Urokowi beskidzkiego kurortu nie oparli się zaś Wincenty Pol, Maria Konopnicka, Julian Tuwim, Maria Dąbrowska, Ignacy Daszyński czy Jan Parandowski. Niewielkie Jaworze to jedna z najciekawszych miejscowości na całym Śląsku Cieszyńskim.

Administracyjnie Jaworze graniczy z Bielskiem-Białą. Chcąc dotrzeć tam z Republiki Czeskiej powinniśmy jechać z Czeskiego Cieszyna drogą ekspresową S1. Z ekspresówki zjeżdżamy na węzle w Jasienicy i po kolejnych dwóch kilometrach ujrzymy tablice z nazwą miejscowości. Na pierwszy rzut oka Jaworze sprawia wrażenie podmiejskiej sypialni dla najbogatszych bielszczan. To jednak fałszywy obraz. Wioska położona u podnóża Błatniej należy do najstarszych w dawnym Księstwie Cieszyńskim. Pierwsza wzmianka o Jaworzu pojawiła się już w 1302 r., gdy we wsi żyło 19 osadników wycinających okazałe jawory (stąd nazwa osady). Cztery lata później, w 1792 r., Jaworze liczyło 824 mieszkańców. W tym samym roku wieś trafiła w ręce hrabiowskiej rodziny Saint Genois d'Anneaucourt, jednego z najstarszych europejskich rodów arystokratycznych. Rozpoczął się złoty okres w dziejach podgórskiej miejscowości.

PRZEGRĄŁO Z DARKOWEM

Nowi właściciele postanowili wykreślić to, co Jaworze ma najcenniejszego – warunki naturalne. Za sprawą hrabiego Maurycego Saint Genois d'Anneaucourt Jaworze jako pierwsza miejscowość na Śląsku Austriackim otrzymało w 1862 r. status uzdrowiska. Powstały dom zdrojowy, luksusowe wille, kęglielnia. W otaczającym zabudowania pałacu utworzono zaś nowoczesny zakład przyrodolecniczy. W 1888 r. przez wieś została poprowadzona linia kolejowa łącząca Frydek z Bielskiem. Zakład leczniczy w Jaworzu był jedyną polską, prywatną placówką tego typu we wszystkich trzech zaborach. Leczenie żętycą, borowinami i krystalicznie czystym powietrzem szybko przyniosło Jaworzu sławę. W latach 1880-1890, czyli w okresie największego rozkwitu, leczycy się tam prawie 500 osób rocznie. W Jaworzu bywali arystokraci, finansjści, przedsiębiorcy, a zajmowali się nimi lekarze sprowadzeni z Krakowa. Niestety z końcem XIX wieku beskidzki kurort podupadł, a jego kolejni właściciele nie byli zainteresowani odbudową dawnej sławy. – W 1906 r. Jaworze nabył na licytacji hrabia Henryk Larisch-Mönnich, posiadacz wielu majątków i kopalń w regionie ostrawsko-karwińskim. Jego własnością było m.in. uzdrowisko w Darkowie, nie był więc zainteresowany inwestowaniem w Jaworze – mówi Ryszard Stanlik, prezes Towarzystwa Miłośników Jaworza. Zaznacza jednak, że mimo, iż w 1909 r. Jaworze ostatecznie utraciło status uzdrowiska, beskidzka wioska zachowała sanatoryjny charakter aż do początku drugiej wojny światowej. – W Jaworzu było wiele wybitnych osobistości ze świata polskiej kultury, nauki i polityki. Wielokrotnie przyjeżdżała tutaj Maria Dąbrowska, która właśnie u nas napiłała znaczną część „Nocy i Dni”. W 1932 r. w Jaworzu przebywał też Jan Parandowski, pracując nad powieścią „Dysk olimpijski”. Poza tym bywali Julian Tuwim, Mira Zimińska, Melchior Wańkowicz czy publicysta Stefan Kisielewski, słynny „Kisiel”. Dzięki wizytom takich kuracjuszy społeczność naszej wioski stała się – jakby to powiedzieć – bardziej



Jedną z największych atrakcji Jaworza jest oddana jesienią ubiegłego roku tężnia solankowa.

światła niż mieszkańcy okolicznych miejscowości – żartuje Stanlik.

WALCZĄ O STATUS UZDROWISKA

Dziś honoru dawnego uzdrowiska broni Beskidzki Zespół Leczniczo-Rehabilitacyjny z oddziałami dla dzieci i dorosłych. Sanatorium dla dorosłych mieści się w samym centrum Jaworza, w XIX-wiecznym budynku zdrojowym. Lecz się tam osoby ze schorzeniami narządów ruchu, po urazach i wypadkach, operacjach ortopedycznych i neurochirurgicznych. Sanatorium dziecięce zajmuje się głównie rehabilitacją pacjentów po porażeniu mózgowym, urazach i wypadkach. Stoi w bukowym lesie, na południowo-wschodnich krańcach dawnego parku zdrojowego, gdzie wznosi się legendarne wzgórze – Zómczyko. Według podań w tym miejscu stał zamek, który nagle zapadł się pod ziemię. I rzeczywiście archeolodzy odkryli, że w średniowieczu stał tam niewielki gródek obronny.

Władze gminy od kilku lat czynią starania o przywrócenie miejscowości statusu uzdrowiska. Chociaż na razie pozostają one bez skutku, beskidzka wioska szybko się zmienia i pięknieje. W ubiegłym roku w centrum Jaworza stanęła na przykład drewniana tężnia w kształcie rotundy. Obiekt wypełniony wewnątrz kolumną z gałązek tarniny wyposażony został w zbiornik solanki, dzięki czemu służy kuracjom do naturalnej inhalacji.

– Niestety solanka nie jest nasza, bo pochodzi z Zabłocia. Ale w Jaworzu także mamy odwiert solankowy tyle, że od dawna jest nieczynny i praktycznie trzeba go będzie wykonać od nowa – stwierdza Stanlik.

Do dyspozycji turystów pozostaje natomiast duży (6 ha) i piękny park zdrojowy w centrum miejscowości. Jego wielkimi atrakcjami są m.in. amfiteatr i słynna fontanna solankowa. Co ciekawe, by poznać parkowe tajemnice nie trzeba przewodnika. Żwirowymi alejkami wytyczonymi pomiędzy potężnymi drzewami gości prowadzą bowiem doskonale oznaczone ścieżki dydaktyczne. Prócz dębów, buków i lip spacerowicze zobaczą tam egzotyczne tulipanowce, platany czy różaneczniki. W głębi parku stoi zaś najcenniejszy zabytek Jaworza – klasycystyczny, piętrowy pałac hrabiowskiej rodziny Saint Genois d'Anneaucourt z 1793 r. Niestety, obecnie można go obejrzeć tylko zza ogrodzenia, ponieważ mieści się w nim... Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy.

SIEDEM CYNOWYCH SKRZYŃ

Na początku XX w. rodzina Saint Genois d'Anneaucourt sprzedała swą beskidzką posiadłość i wyjechała do Austrii. Sto lat później członkowie Towarzystwa Miłośników Jaworza nawiązali jednak kontakty z prawnuczkami ostatniego właściciela beskidzkiej wioski. Jakież było zdziwienie jaworzan, gdy w 2005 r. panie przywoziły do Polski siedem cynowych skrzyń, a w nich część rodzinnego archiwum. – Było w nich 80 dokumentów, w tym osiem pergaminów wystawionych przez księżną Elżbietę Lukrecję, austriackich cesarzy Ferdynanda III i Franciszka I czy papieża Grzegorza XVI. Wszystkie są pięknie zdobione, z oryginalnymi pieczęciami. Panie przekazały nam te materiały w depozyt na 15 lat. Po tym czasie, o ile będziemy się nimi odpowiednio zajmować, zostaną u nas na własność – mówi Stanlik i dodaje, że bezcennymi dokumentami od razu zajęli się specjaliści z Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Wszystkie zostały zdigitalizowane, a pergaminy dodatkowo pięknie orestaurowano. – Część z nich można było oglądać na wystawie w cieszyńskim muzeum, teraz

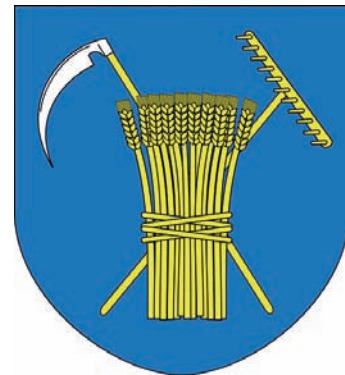
nianą werandą.

Za willą „Sanitas” zobaczymy też odtworzony w 1992 r. pomnik Józefa Piłsudskiego, natomiast w samym centrum miejscowości przyjezdnych wita siedzący na ławeczce, miły, sympatyczny pan, czyli sam Maurycy Saint Genois d'Anneaucourt. Korzystając ze ścieżek dydaktycznych warto się również wybrać na dwa lokalne wzgórza. Jedno z nich to Młyńska Kępa (403 m) leżąca obok dawnego traktu cesarskiego, którym wojska Jana III Sobieskiego zmierzały na odsiecz Wiedniowi. Archeolodzy potwierdzili istnienie w tym miejscu osady prehistorycznej z I tysiąclecia p.n.e. Z kolei wzgórze Goruszka (411 m) zamykało dawny park kuracyjny od zachodu. Rosną tam egzotyczne sosny czarne, których igły mierzą nawet 15 cm! Na szczycie stoi zaś ponad 200-letnia glorieta – okrągła budowla o płaskim dachu podpieranym przez sześć kolumn, która została orestaurowana i ładnie podświetlona.

POKAZUJĄ ŻYCIE W GŁĘBINACH

Z centrum Jaworza można wybrać się również na nieco dłuższe górskie wędrówki, których celem mogą być szczyty Błatniej, Klimczoka czy Szyn-dzielnia. Lokalną atrakcją jest użytek ekologiczny „Uroczysko Jasionka” ze źródłem Bartek. Na północ od źródła, przy szlaku PTTK na Błatnią, pod szczytem Wysokiego (756 m), w malowniczym zakątku pomiędzy starymi świerkami i jodłami znajduje się jeden z dziewięciu tzw. leśnych kościołów, w których w latach 1654-1709 protestanci odprawiali potajemnie swe nabożeństwa. Do dziś zachowało się tam 13 wykutych w zboczu stopnisk dla kilkuset ludzi.

Z kolei miłośnikom rowerowych eskapad można polecić wycieczkę do oddalonego od centrum o kilka kilometrów Muzeum Fauny i Flory Morskiej. Ta oddana do użytku we wrześniu ubiegłego placówka stano-



JAWORZE

Miejscowość liczy niespełna 6,5 tys. mieszkańców. Od 1991 r. stanowi samodzielną gminę, w skład której wchodzi przysiółki: Jaworze Średnie, Jaworze Górne, Jaworze Nałęże, Jaworze Dolne.

Jaworze należy do nielicznych gmin wiejskich, które tworzy tylko jedna miejscowość. Wieś zajmuje powierzchnię 21,3 km kw. i pod względem wielkości jest jedną z najmniejszych w Polsce. Administracyjnie gmina wchodzi w skład powiatu bielskiego. Od granicy z Republiką Czeską dzieli ją 30 km.

Zabytki i atrakcje turystyczne:

- Kompleks pałacowo-parkowy z 1792 r. należący do rodziny Saint-Genois d'Anneaucourt
- Kościół ewangelicki z 1782 r. Obok znajdują się dawna szkoła i plebania ewangelicka z końca XVIII wieku zbudowana w stylu neoklasycystycznym
- Kościół katolicki pw. Opatrzności Bożej z 1802 r.
- Dolny folwark
- Glorieta na szczycie wzniesienia Goruszka
- Kościół leśny na zboczu Wysokiego (762 m)
- Replika pieca komorowego do wytopu szkła w Jaworzu-Nałężu
- Użytek ekologiczny Uroczysko Jasionka.



Tu wszystko jest możliwe – morskie muzeum w Beskidach.

zaś są prezentowane pojedyncze egzemplarze – stwierdza Stanlik. Prezes TMJ przekonuje, że choć w latach 60. XX wieku powstały we wiosce ośrodki wypoczynkowe dla górników, adwokatów i budowlańców, pod Błatnią nadal zachowało się kilka rezydencji z czasów, kiedy miejscowość należała do rodziny Saint Genois d'Anneaucourt. Najciekawsza jest XIX-wieczna willa „Sanitas” u zbiegu alei Kościelnej i ul. Zdrojowej. Tuż obok, przy ul. Zdrojowej, stoją dwie inne, XIX-wieczne wille: „Maurycy” z tzw. muru pruskiego i „Anna” ze zdobioną, drew-

ni ewenement na skalę całej południowej Polski i jaworzanie są z tego faktu naprawdę dumni.

– Okazuje się bowiem, że można u nas nie tylko oddychać morskim jodem, ale i przekonać się, jak wygląda życie w głębinach. Wszystko zaś dzięki pochodzącemu z naszej miejscowości bosmanowi Erwinowi Pasternemu, który podarował szkole, której jest absolwentem, eksponaty pochodzące z całego świata – mówi Bartosz Czader, przewodnik po jaworzańskim muzeum.

W jego murach zobaczyć można wiele egzotycznych zwierząt żyją-

cych w morzach i oceanach świata. – Mamy m.in. dwa potężne akwaria, a w nich ponad 60 gatunków ryb, skorupiaków, ślimaków. Prowadzimy też lekcje biologii dla dzieci, organizujemy prelekcje dla dorosłych i wystawy czasowe. Największą naszą osobliwością jest jednak fakt, że przewodnikami po ekspozycji są gimnazjaliści. Każdy z nich szkoli się w innej dziedzinie. W efekcie mamy specjalistów od rekinów, płaszczyk czy skorupiaków. Uczniowie posiadają naprawdę potężną wiedzę, co potwierdzają zresztą zdobyte przez nich profesjonalne certyfikaty – dodaje Czader.

Jaworzańskie muzeum współpracuje na co dzień z Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie oraz Muzeum Morskim w Gdyni, a od początku września odwiedziło go już ponad osiem tysięcy osób.

– Tylko dzisiaj zapowiedziało się 150 osób. Naszą morską ekspozycję oglądali Anglicy, Australijczycy i Amerykanie, ale byli już u nas także goście z Rybnego Domu w Kocobędzu. Bardzo im się u nas podobało, dlatego liczymy na współpracę w przyszłości – stwierdza Czader.

WITOLD KOŹDŃ



Wakacje! A po wakacjach... pierwsza klasa

Rok szkolny właśnie dobiega końca. Na pewno każdy z was cieszy się z nadchodzących wakacji, chociaż niektórzy pewnie już nie mogą doczekać się września. Na przykład przedszkolaki, które jesienią pierwszy raz pójdą do szkoły. Postanowiliśmy odwiedzić polskie przedszkole w Bukowcu i sprawdzić, czy sześciolatki już szykują się do podstawówki i czy chętnie zasiadą w szkolnej ławie. Przy okazji zajrzeliśmy do sąsiedniej szkoły polskiej i porozmawialiśmy z pierwszoklasistami. Wszyscy chórem przyznali, że...

szkoła jest super, fajnie jest nauczyć się czytać, pisać i liczyć oraz poznać wiele innych rzeczy.

Jak powiedziała nam dyrektorka szkoły, Ivana Wrona, sześciolatki na pewno nie mają się czego obawiać, bo szkoła przywita ich z otwartymi ramionami. Dla dzieci przygotowano jest kółko języka angielskiego, a także kółko sportowe, zajęcia z rysunku. Mogą też tańczyć i śpiewać w zespole „Lipka” oraz jeździć na ciekawe szkolne wycieczki. – Uczy się u nas 35 dzieci. Mała szkoła ma swój urok, mamy tu naprawdę do-

mną atmosferę, jesteśmy jak jedna rodzina, a dzieci mogą zwrócić się z każdym problemem do nauczycieli i pracowników szkoły – wyjaśniła pani dyrektor. A nauka? Z tą podobno też dzieci świetnie sobie radzą. – W tym roku mamy dziesięcioro pierwszoklasistów. Uczymy czytania metodą sfumato, dzieciom się to podoba. Wszyscy już potrafią czytać i to dobrze. Z pisanem jest trochę gorzej, bo dzieci są w dzisiejszych czasach przyzwyczajone do komputerów, ale też dają radę – dodała.

(ep)

ANKIETA

Pytanie do przedszkolaków:

Czy cieszy się, że po wakacjach pójdzie do szkoły?

JARUŠKA LYSKOVÁ

Ja się bardzo cieszę, że idę do szkoły, bo nie będę musiała spać po obiadku. W szkole... będzie chyba nuda, ciągle się uczyć i uczyć. W pierwszej klasie trzeba się nauczyć czytać, pisać i liczyć. Ale cieszę się, że będę już mogła sama poczytać książki. Teraz podobają mi się książki z bajkami. Umiem napisać literkę „j” i swoje imię.



MAJA PYSZKO

Ja mam siostrę, która chodzi do szkoły, ale nie opowiadała, jak tam jest. Byłam już w szkole na zapisach i podo- bało mi się. Cieszę się, że pójdę do pierwszej klasy, a najbardziej cieszę się, że będę ćwiczyć rękę i nauczę się pisać. Umiem już napisać „Maja”, ale nie wiem, jak się pisze „Pyszko”. Znam też jeszcze kilka innych literek, na przykład, „e”, „s”, „p”. Znam też liczby, liczę do trzydziestu.



TOMEK NIEDOBA

Cieszę się, że pójdę do szkoły, chociaż w przedszkolu jest fajnie. Nauczę się czytać, pisać i liczyć. W szkole jest inaczej niż w przedszkolu, nie śpi się

po obiedzie, trzeba siedzieć w ławce. Mam dwóch starszych braci, którzy chodzą do szkoły, jeden tutaj w Bukowcu. Cieszę się na wakacje, pojedziemy gdzieś z rodzicami.



MAREK MOTYKA

A ja się wcale nie cieszę, że idę do szkoły, chciałbym zostać jeszcze w przedszkolu. Podobają mi się, że nie musimy się tu uczyć, możemy się bawić zabawkami. Jakoś mi się nie chce iść do tej szkoły. Ale wcześniej są wakacje, jeszcze nie wiem, co będę robił, może gdzieś pojedziemy.



Pytanie do pierwszoklasistów:

Czego nauczyliście się w pierwszej klasie? Czy szkoły trzeba się bać?

TERESKA CZEPCZOR

Kiedy szłam pierwszy raz do szkoły, bardzo się cieszyłam. W ciągu tego roku nauczyłam się pisać, czytać, liczyć, mogę już sama czytać książki. Lubię też gimnastykę. Myślę, że przedszkolaki nie muszą się bać szkoły, jest fajnie. Już się cieszę, że pójdę po wakacjach do drugiej klasy.



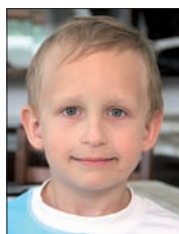
BEATKA SZKANDERA

Dużo się nauczyłam w pierwszej klasie. Mam różne fajne lekcje, ale najbardziej lubię gimnastykę i język polski. W wakacje chyba pojedę z rodzicami do Polski nad Bałtyk, a we wrześniu pójdę już do drugiej klasy i będę się uczyć nowych rzeczy. Będzie fajnie.



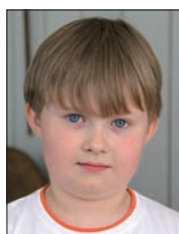
ADAŚ KULIG

Ja też już umiem czytać, pisać i liczyć. Wolę czytać, bo pisanie jest trudne. Sam czytam już na przykład książki o Gruffalo. Mam też lekcje wufu, a ja lubię sport, najbardziej – piłkę nożną. W drugiej klasy będziemy mieć nowe przedmioty, na przykład język czeski, ale ja już umiem czytać po czesku, mam w domu czeskie książki.



MAX TOMANEK

W pierwszej klasie było dużo nauki, ale było fajnie. Najtrudniejsza chyba była matematyka. Moje ulubione lekcje to polski i matematyka. W szkole nie tylko się uczymy, ale mamy też różne imprezy i wycieczki, wystawialiśmy też przedstawienie.



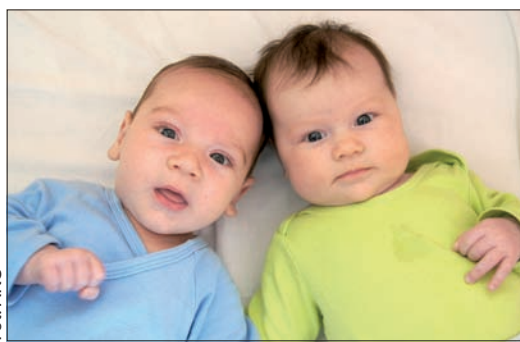
(ep)

WITAMY

Tymoteusz Jochymek urodził się 25 lutego 2015 roku w szpitalu w Trzynie. Ważył 3690 g i mierzył 52 cm. Rodzice chłopca to Danuta (z domu Glac) i Marian Jochymkowie, mieszkający w Trzanowicach.

Agata Ryłko przyszła na świat kilka dni później niż jej kuzyn Tymek (mamusie dzieci są siostrami). Dziewczynka urodziła się w tym samym szpitalu 2 marca, ważąc 3500 g i mierząc 51 cm. Młoda rodzinka: mama Zuzanna, tata Dominik oraz Agatka i jej starszy braciszek Filip (który w poniedziałek obchodzić będzie swoje 2. urodziny) mieszka w Gnojniku. Szczęśliwą wiadomość o narodzinach wnucząt nadesłała nam do redakcji babcia Basia.

(ep)



Tymek (z lewej) i jego kuzynka Agatka.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Wycieczka do Koziej Zagrody

W słoneczny dzień klasy II B i IV pojechały na wycieczkę do Brennej. Zbiórki mieliśmy o godz. 8.00 w szkole. Następnie razem z nauczycielkami udaliśmy się na przejście graniczne do Polski, gdzie czekał na nas autobus. Pierwszym miejscem, które zwiedziliśmy, było Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich. Pani przewodnik ciekawie opowiadała nam o jej życiu i twórczości. W ramach zwiedzania ekspozycji wysłuchaliśmy autentycznych nagrań Zofii Kossak. Obejrzelśmy również ruiny dworu i ładny ogród.

Następnie nasz autobus wyruszył w kierunku Brennej. Tam właśnie znajduje się atrakcja turystyczna – Kozia Zagroda. Nasza klasa najpierw zapoznała się z tradycyjną metodą pieczenia chleba na zakwasie. Każdy z nas wyrobił swoją porcję ciasta i upiekł chleb, który oczywiście zabraliśmy do domu. Ale pachniało! Później wytłaczaliśmy ze słonego ciasta, za pomocą foremek, zwierzątka, które po upieczeniu pomalowaliśmy kolorowymi farbami. Następnie poszliśmy do kołoby pasterskiej, gdzie wysłuchaliśmy pogawędki o tradycji wypasu kóz i owiec. Zabawiliśmy się nawet w bawów i zrobiliśmy sobie z mleka serek. Po warsztatach piekaliśmy kiełbaski na ognisku. Do domu wróciliśmy pełni wrażeń. Wycieczka była wspaniała!

Natalie Pustowková i Hanna Santarius, klasa IV, PSP Czeski Cieszyń



Zdjęcia: ARC

Fizykę można polubić

– Fizykę można polubić – mówi nasza pani od fizyki, Małgorzata Michejda. – Oczywiście fizyka to nie tylko obliczenia, ale również zabawy i ciekawe doświadczenia. Tajemnicą polubienia tego przedmiotu jest chęć zdobywania wiedzy i poznawania świata. Niestety wokół nas ludzie ciągle mówią, że fizyka jest okropnym przedmiotem. W rzeczywistości zaś wymaga tylko myślenia, a nie uczenia się czegoś bezmyślnie na pamięć. Fajnie by było, gdyby uczniowie sami chcieli odkrywać piękno fizyki – tłumaczy Małgorzata Michejda.

Nasz kolega Grzegorz Molin zajął pierwsze miejsce w powiatowej olimpiadzie z fizyki.

Grzesiu, co ci przyjdzie na myśl, kiedy wypowiemy magiczne słowo „fizyka”?

Fizyka to nasza klasopracownia, doświadczenia...

Skąd dowiedziałeś się o olimpiadzie z fizyki?

Pani nauczycielka Małgorzata Michejda mówiła o tym na lekcjach fizyki i zachęcała nas do udziału. Zdecydowałem się, że spróbuję.

Jak wyglądała cała olimpiada?

Najpierw musiałem rozwiązać zadania szkolne, gdzie znajdowały się zarówno zadania praktyczne, jak również zadania liczbowe. Zdobyłem potrzebną liczbę punktów i zakwalifikowałem się do następnego etapu na szczeblu powiatu karwińskiego. W nim przyszło mi zmierzyć siły z innymi kolegami z czeskich szkół.

Jaka była twoja reakcja, kiedy poznałeś wyniki?

Oczywiście radość z osiągniętych wyników, a także satysfakcja.

Czy masz jakieś plany związane z fizyką?

Interesuje mnie kosmonautyka i lotnictwo, ale trudno teraz mówić o planach na przyszłość.

Dziękujemy za wywiad.

Klasa VIII B, PSP Czeski Cieszyń



Trema jest potrzebna

Dwa prestiżowe konkursy i dwie trzecie nagrody. Pierwsza zdobyta 8 maja na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Broumowie, druga tydzień później na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym Nováka w Kamenicy nad Lipą – to najnowsze osiągnięcia Emy Trávníček, uczennicy 1. klasy Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Wybrałaś naukę w gimnazjum. Dlaczego nie poszłaś do konserwatorium?

Myszę, że nie jestem aż tak dobra, żeby zostać profesjonalnym muzykiem, a praca nauczyciela w szkole muzycznej niezbyt mnie pociąga. Dlatego wybrałam gimnazjum, które jest szkołą ogólnokształcącą. Swoje umiejętności muzyczne chcę jednak dalej doskonalić. Oprócz tego, że jestem uczennicą Polskiego Gimnazjum, pobieram więc naukę również w Konserwatorium Janáčka w Ostrawie na kierunku fortepianu.

Taka dwukierunkowa nauka to jakaś nowość?

Niezupełnie, bo jeszcze dwa lata temu w ramach konserwatorium działało również gimnazjum. W ostatnich latach nie było jednak zbyt wielu chętnych, dlatego ostrawskie konserwatorium umożliwia teraz równoległą naukę w wybranym przez siebie gimnazjum czy innej szkole średniej lub wyższej oraz w konserwatorium. Cieszę się, że dyrekcja naszego gimnazjum również zgodziła się na taki tryb nauki. Mam indywidualny plan nauczania i chociaż staram się być obecna na wszystkich lekcjach, to czasem zdarza mi się wychodzić wcześniej, żeby zdążyć na zajęcia w konserwatorium.

Jak często odbywają się zajęcia w konserwatorium?

Na zajęcia do Ostrawy jeżdżę raz lub dwa razy w tygodniu. Oprócz gry na fortepianie muszę zaliczyć również cztery przedmioty teore-

tyczne, jak na przykład teoria muzyki czy historia muzyki, oraz pięć przedmiotów ogólnokształcących.

Chce ci się tyle wkuwać?

Z jednej strony jest to interesujące, z drugiej strony, kiedy jest ładna pogoda, taka jak teraz, to nie bardzo chce mi się zabierać do nauki. Wtedy pytam samą siebie: po co mi to?

Kiedy zaczęłaś grać na fortepianie?

W wieku trzech, może czterech lat. U dziadków był fortepian. Kiedy więc przyjeżdżaliśmy do nich w odwiedziny, próbowałam coś grać. Mama zorientowała się, że chyba mam słuch muzyczny i zapisała mnie do karwińskiej Podstawowej Szkoły Artystycznej, do klasy pani Haliny Heinz. Tam zostałam aż do ub. roku. Teraz lekcje gry na fortepianie pobieram u prof. Tugendliebovej w ostrawskim konserwatorium.

Czy pamiętasz swój pierwszy sukces pianistyczny?

W pierwszej klasie zdobyłam wyróżnienie w konkursie „Karlovarská ružička” w Karlowych Warach, a następnie mniej więcej w tym samym czasie trzecie miejsce w konkursie Prague Junior Note w Pradze. Potem przyszły kolejne sukcesy.

Czy masz tremę, kiedy siadasz przy fortepianie przed publicznością i jury? Jak rozładowujesz napięcie?

Jasne, że mam tremę. Kiedy wyjeżdżałam na konkursy z panią Heinz, to ona zawsze pomagała mi



Ema Trávníček jest uczennicą Polskiego Gimnazjum i ostrawskiego konserwatorium.

nad nią zapanować. Była ze mną do ostatniej chwili, wykonywała ze mną ćwiczenia oddechowe, które miały mnie uspokoić. Trema jednak jest potrzebna. Bo kiedy na mniejszych koncertach nie czuję

tremy, nie udaje mi się zagrać tak, jakbym chciała. Trema po prostu pomaga.

Ile czasu spędzasz przy fortepianie?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Czasem mniej, a czasem więcej. Przed konkursami, oczywiście, więcej niż po nich. W tygodniu poprzedzającym konkurs gram po trzy godziny dziennie. To nie jest dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że moi rówieśnicy w konserwatorium na co dzień spędzają tyle czasu przy fortepianie. Być może powinnam więcej ćwiczyć, ale ja gram głównie dla własnej przyjemności.

Czy usiądziesz czasem do fortepianu tylko po to, żeby sobie pospiewać z akompaniamentem?

Nie, to mi się nie zdarza. Należę co prawda do gimnazjalnego chóru „Collegium Iuvenum”, ale w domu nie śpiewam.

Masz jeszcze jakieś inne hobby?

Przez jakiś czas chodziłam również na zajęcia plastyczne do karwińskiej szkoły artystycznej i nadal lubię rysować.

Za miesiąc skończysz naukę w pierwszej klasie gimnazjum. Czym się różni życie w „gimply” od tego w podstawówce?

W gimnazjum jest zupełnie inaczej. Należę do ludzi, którzy nie wyszukują dużego towarzystwa i wolą przebywać w mniejszej grupie. Dlatego w pierwszych tygodniach czułam się w „gimply” trochę nieswojo. Jednak z upływem czasu, kiedy lepiej poznałam atmosferę tej szkoły, coraz bardziej mi się tutaj podoba. Szczerze też mogę powiedzieć, że nauczyciele i kolektwy klasowy są super!

BEATA SCHÖNWALD

Czarno-biali na wybiegu

29 maja w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” odbyła się impreza ciesząca się ogromną popularnością od momentu powstania, Kwiat Morwy. Co roku jest ona organizowana przez utalentowanych uczniów Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. 11 projektantek, niekiedy pracujących w dwójkach, wymyśliło 35 strojów prezentowanych przez modelki i modelów na wybiegu. Modelami byli naturalnie również uczniowie gimnazjum. Choć w tym roku jedna

z modelek wyraźnie jeszcze nie była w wieku gimnazjalnym...

Ostatnie wydanie Kwiatu Morwy zorganizowała Alicja Ryłko i nosiło tytuł „Black and White”, co uwidaczniało się w czarno-białych strojach, naszyjnikach na wystawie i grafikach wywieszonych na jednej ze ścian.

Cała impreza miała cel charytatywny. Tym razem pieniądze na rzecz 11-letniego Radka z Trzyńca pochodziły z dobrowolnego wstępnego, jak i z aukcji naszyjników wykonanych

ze srebra. Trzy sztuki biżuterii, które otrzymały największą liczbę głosów, zostały następnie wystawione na aukcję. Najwyższa suma uzyskana w jej trakcie wyniosła 3000 koron.

Kolejną atrakcją tej imprezy było polowe studio fotograficzne zainstalowane przez Zaolziańskie Towarzystwo Fotografików. Upamiętniano tam wszystkich modeli, z którymi można było sobie zrobić wspólne zdjęcie. ZTF dodatkowo na dziś zaplanował plener skierowany do młodzieży z „gimply”.

(endy)



Uczennice gimnazjum w nowej roli czują się świetnie.



Modelki na wybiegu.



Głosowanie na naszyjniki.

GIMNAZJALNY KALENDARZ

✓ **8-12 czerwca.** Chociaż pogoda zdaje się nie sprzyjać nauce, to ten tydzień to jedna z ostatnich okazji, żeby tu i ówdzie poprawić jeszcze oceny. Wykorzystajcie ten czas.

✓ **A może festyn? 13 czerwca.** Brakuje wam niepowtarzalnej przedwakacyjnej atmosfery festynów szkolnych? No to wybierzcie się na festyn swojej dawnej szkoły. W tę sobotę festyny szkolne organizują m.in. szkoły w Trzyńcu, Suchej Górnej i Hawierzowie-Błędowicach.

(sch)

EUROSPAR



Niezapomniane zakupy na Stawowej 54

Klientom z Zaolzia zakupy w Polsce od lat kojarzą się z cenowo atrakcyjnym towarem, szerokim asortymentem i miłą obsługą. To wszystko i nie tylko to oferuje cieszyński Park Handlowy Stawowa 54, który przygotował dla swoich gości szereg dodatkowych niespodzianek. O jakie niespodzianki chodzi, warto przekonać się osobiście.

Wybierając się na zakupy do Parku Handlowego Stawowa 54, wszelkie zmartwienia można zostawić w domu. Klienta od razu wita duży parking, na którym każdy kierowca znajdzie miejsce dla swojego samochodu. Jest czysto, zielono i przyjemnie. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby wyruszyć na zakupy.

Rodzinom z małymi dziećmi, dla których towarzyszenie rodzicom przy zakupach może być nużące, proponujemy rozpocząć „podróż” po Parku od odwiedzin „Eurosparu”. Tutaj, zaraz przy wejściu czeka na dzieci istny raj. W Figloparku „Pinokio”, który jest czynny w godzinach otwarcia supermarketu, rodzice mogą zostawić swoje pociechy pod fachową opieką, a sami spokojnie udać się na zakupy albo wypić znaną na całym świecie kawę Illy w znajdującej się vis a vis lodziarni. W Figloparku każde dziecko będzie szczęśliwe, bo może tu płatać najróżniejsze figle, wyszaleć się w basenikach z piłeczkami i korzystać z całej masy atrakcji.

Nie mniejszą atrakcją są dla dorosłych zakupy w „Eurosparze”. Już sam zapach unoszący się w powietrzu pozwala przeczuwać, że w tym supermarkecie liczy się jakość. Klient znajdzie tu cały wachlarz asortymentu:



tu: od nabiału, zawsze świeżych, bo aż trzy razy w tygodniu sprowadzanych z giełdy owoców i warzyw, przez najróżniejsze i nie zawsze dostępne w innych sklepach artykuły spożywcze, aż po artykuły gospodarstwa domowego, chemię gospodarczą i kosmetyki. – Czego w „Eurosparze” z pewnością nie da się przeoczyć, to wędzarni. Wędzimy w niej swoje wyroby – kiełbasy, słoninę, podgardle i kości, olbrzymią furorę robią produkty sprzedawane na gorąco: necówki, karczek, kaszanki

czarne i białe, żeberka i inne. Oferujemy również golonki świeże, peklowane, pieczone i wędzone. Wyroby te cieszą się bardzo dużą popularnością, bo chodzi o świeże produkty, które wędzone są na oczach klienta na tradycyjnym drewnie bukowolchowym przy zastosowaniu zdrowej technologii wędzenia – przekonuje kierowniczka sklepu, Aleksandra Stoszek, dodając, że „Eurospar” korzysta z wyrobów 35 dostawców, które podlegają wnikliwej selekcji przeprowadzanej przez samego właściciela, fachowca w branży mięsnej, Tomasa Wilczka. Dodatkową atrakcją dla odwiedzających supermarket są regularne okolicznościowe kiermasze połączone z degustacją. Wtedy to dopiero od stoiska z mięsem i wędlinami trudno się oderwać!

Dla tych z kolei, którzy uwielbiają słodkie smaki i zapachy, najlepszym rozwiązaniem jest własna cukiernia „Eurosparu” połączona z własną piekarnią. Non stop są tu wyrabiane i wypiekane własne bułeczki na zakwasie, które można kupić jeszcze gorące. Piekarnia prowadzi ponadto wypiek tradycyjnych okrągłych kołaczyków weselnych z makiem i serem. W ofercie są też Apfelstrudel i Tort Sacher. – Na tym jednak nie koniec.



Ciągle wprowadzane są nowe produkty – ostatnio ciasto snickers oraz tradycyjne kremówki papieskie rodzem z Wadowic, wypiekane według oryginalnej receptury. Codziennie mamy świeże pieczywo od 14 dostawców – zaznacza Aleksandra Stoszek. Jak dodaje, zakupy w „Eurosparze” są nie tylko gwarancją wysokiej jakości, ale także dobrej ceny. W niedawno opublikowanych badaniach, które przeprowadziła „Wirtualna Polska” w październiku ub. roku w 18 najpopularniejszych sieciach handlowych w Polsce, sieć supermarketów „Eurospar” zajęła 2. miejsce pod względem najniższych cen. Szczegóły można

znaleźć w artykule: 18 koszyk Wirtualnej Polski. Ceny spadają, dyskonty mają problem.wp.pl.

Park Handlowy Stawowa 54 to jednak nie tylko „Eurospar”, ale również „Jysk”, sklep ze sprzętem RTV i AGD „Neonet”, apteka i kwiaciarnia. Tuż obok parkingu mieści się ponadto stacja paliw „Orlen”, na której Klienci z Zaolzia mogą tanio zatankować paliwo, market „Spar Express” odpowiedni do szybkich zakupów oraz „Pizzeria Mamma Mia”, podobno najlepsza w mieście.

Warto więc skorzystać z zaproszenia i wybrać się na zakupy do Cieszyna!

(GL-364, artykuł sponsorowany)

Absolwentów szkół wyższych i średnich, najlepiej ekonomicznych (nie jest warunkiem) z bardzo dobrą znajomością języka polskiego i angielskiego zatrudnimy w dziale handlowym firmy. Atrakcyjna praca w marketingu lub w dziale obsługi klienta daje szansę rozwoju zawodowego w branży AGD i RTV.

Zgłoszenie i CV należy wysłać pod adres: job@elmax.cz



Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe



www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

OGRODZENIA ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766, e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Znajdź nas na Facebooku
i odwiedzaj naszą stronę
www.glosludu.cz

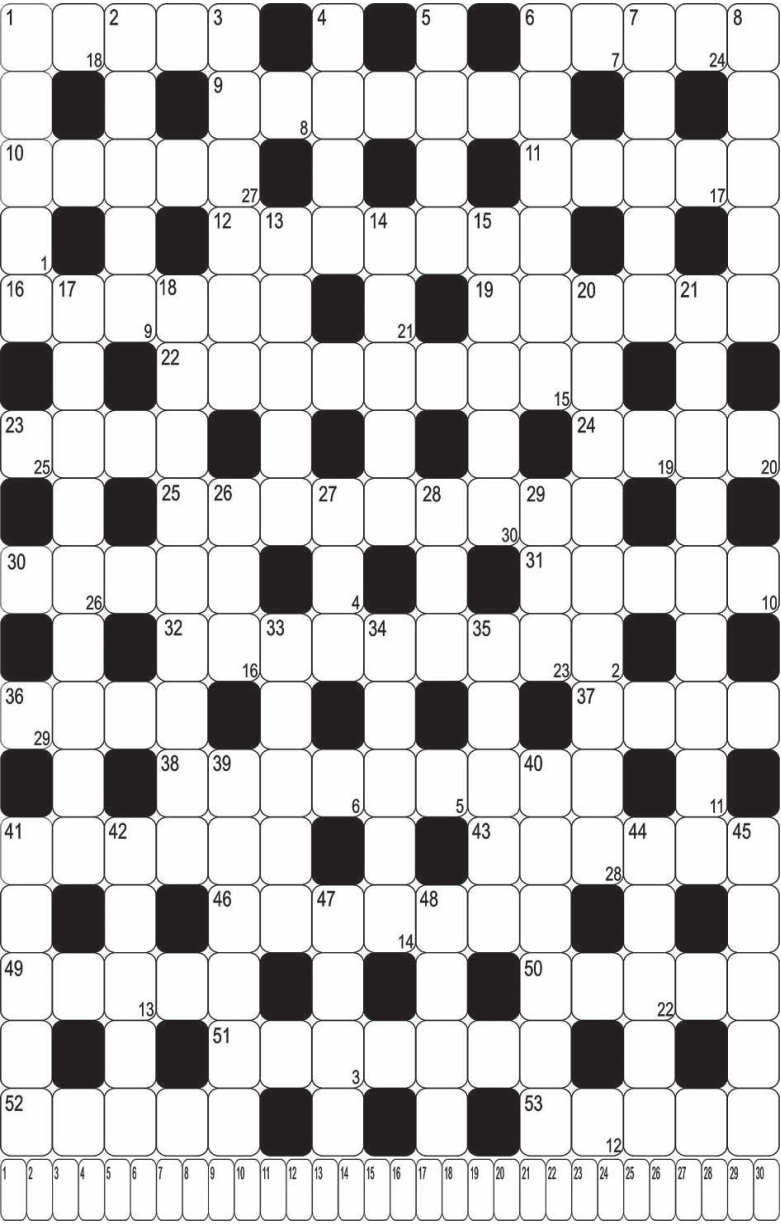
Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Jeszcze się nie zdecydowałeś?
Inni już to zrobili
Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

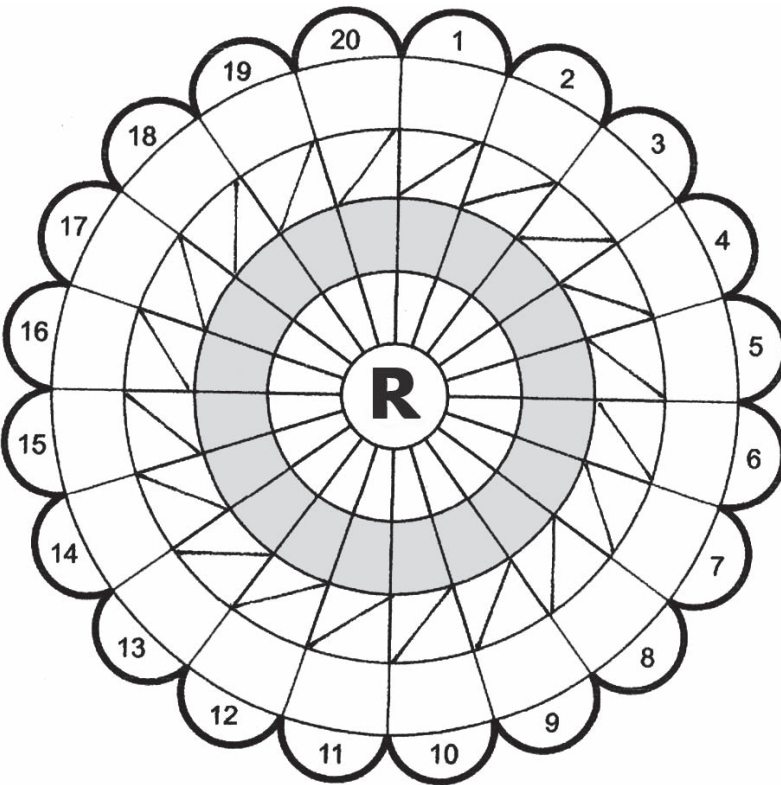
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. hazardowa gra losowa 6. potocznie o totolotku 9. więzień pełniący funkcję nadzorca 10. wyższy od barytonu 11. wytyczony szlak 12. kłamra łącząca pięciolinie 16. mieszkaniec stepowych terenów Argentyny 19. nieproszony gość 22. rada 23. serialowa pszczołka 24. legendarny król Brytów 25. mają swoją „Panoramę” 30. szybki bieg konia 31. port w Szwecji z promem do Świnoujścia 32. pierwszy niezależny festiwal rockowy 36. jednostka administracyjno-terytorialna w USA 37. płynie jak przed laty 38. telewizyjna lampa analizująca 41. znany z surowości prawodawca ateński 43. perski bóg zła 46. obłącznica pod murami 49. szlak telekomunikacyjny 50. nagłówek 51. trąba powietrzna 52. łuk na drewnianej kolbie 53. drapieżnik z rodziny sokołów.

PIONOWO: 1. mocny bat 2. struś z pampasów 3. zniewaga 4. podolek 5. pływający znak nawigacyjny 6. Uranosa i Gai 7. „Stary” w Krakowie 8. pani „koniowa” 13. broni różę 14. dorosła samica dzika 15. tratwa dla pilotów RAF-u 17. biała odmiana gipsu 18. mag 20. amortyzują wstrząsy 21. symulantka 26. wulkan na Mindanao 27. porządek 28. jednostka mocy 29. cienka tkanina bawełniana drukowana w barwne wzory 33. część ogumienia pojazdu 34. godnie zastępuje Małysza 35. huragan 39. nietrwale ciało niebieskie 40. krasomówca 41. zagłębienie w nawierzchni 42. przystąpienie do akcji 44. silnik 45. przywiązanie do butelki 47. namiot z areną w pośrodku 48. z Dedalem uczył się latać. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Książka dla dzieci Marii Konopnickiej).** Opr. JO



LOGOGRYF KOLISTY



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 25. 6. br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 16 maja otrzymuje **Eugenia Zogata** z Trzyńca.

ALE HECA

Facet przejechał pieszego. Wysiod z auta, nachylił się nad rannym i mówi:
– Jak już pan leży pod autem, niech się pan podziwo, czy z czego nie cieknie.

- Snoci, żeś zmiął robotę?
– Ja, skyrś zdrowio.
– Co ci dolygo?
– Mie nic, ale szefowi sie na mój widok dyrszczki przewracająm.
- Panie dochtorze, czy ryby sóm zdrowe?
– O to by trzeba zapytać weterynara.

- Chciołbym, żeby mój syn sie uczył za księdza – mówi baba do farorza.
– A mo dobróm głowę?
– Jeszcze jak! Już pore razy zlecił ze schodów, a głowa je fórt cało!

Nauczycielka mówi:
Dejcie se dobry pozór, bo to ni ma łatwe. Lecóm cztery gęsi – trzy białe i jedna szaro. Policzcie: wiela móm roków?
Wszystkich jakby замуrowało, jyny Karolek sie głosi.
– Oj Karolku, Karolku – prawi nauczycielka – isto żeś zaś wymyślił

Tego rodzaju logogryf kolisty rozwiązujemy od środka. Pierwsza litera, czyli „R”, została już podana. Rozwiązaniem jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Zaufanie pięknych dam, ...” 1. zawieszenie broni 2. ściernisko; pole po skoszeniu rosnącego na nim zboża 3. wydawana klientom 4. najlepszy wynik sportowy 5. Ronald, były prezydent USA 6. strona monety 7. polecenie w wojsku 8. siedziba miejskich władz, wznoszona zwykle w centrum miasta 9. francuski historyk, pisarz i filozof, przedstawiciel oświecenia 10. odpoczynek, odprężenie fizyczne lub psychiczne 11. na czele wyższej uczelni 12. Wayne, napastnik piłkarskiej reprezentacji Anglii 13. miasto w Niemczech 14. rzeczy realne, konkretne, rzeczywistość 15. renowacja, naprawa, odbudowa 16. amerykańskie gospodarstwo 17. osobliwy, nieczęsty, niespotykany 18. pogląd, ideologia oraz związane z nimi zachowania wynikające z rzekomej wyższości jednych ras człowieka nad innymi 19. państwo w Afryce ze stolicą w Kigali 20. baza strażaków. **Wyrazy trudne i mniej znane:** RAYNAL, ROONEY. (Opr. BJK)

- jakąsi gupote.
– Ni, proszym pani, policzytech, wiela mo pani roków.
– Tóż powiydz.
– Sześć a dwacet.
– Faktycznie. Jak żeś na to przyszeł?
– Mama mówi, zech je na poły idiotóm. A jo móm dziepro trzynost roków...

- Ożrały chłop wrócił do chałupy i baba go zaczęła łoć patelniom w głowę.
– Zaroz przestón! – jęknył chłop.
– Bo co?
– Bo pobudzisz dziecka!

Rozwiązanie krzyżówki z 16 maja:
Poziomo: 1. WIGWAM 6. DRAMAT 9. ODZEW 10. MONSUN 11. UTRATA 12. ORŁOŚ 13. DIESEL 14. LISZAJ 15. OPOKA 18. SZPONGA 21. ODMARSZ 25. SER 27. ELEKTROMECHANIK 28. ŻUK 29. KOSZOWY 33. TURBACZ 37. STRAŻ 39. ZGRZYT 40. HYBRYD 41. AALTO 42. ZESTAW 43. RELING 44. KAKAO 45. ODWAGA 46. DEKOKT.
Pionowo: 2. IWONICZ 3. WĄSISKO 4. MONOLOG 5. CZÓŁNO 6. DWUŚLAD 7. AGRESJA 8. GOŁOWĄS 16. ANTRAKS 17. KOREKTA 18. SZEJK 19. PLEBS 20. NETTO 22. MOHER 23. RENTA 24. ZAKAZ 26. EMU 30. OLGIERD 31. ZRZUTKA 32. WSTAWKA 34. UŻHOROD 35. BĄBELEK 36. CZYTNIK 38. RELAKS. **Rozwiązanie dodatkowe:** DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC.
Rozwiązanie dodatkowe arytmografu z 16 maja:
NIE POJMIE GŁODNEGO SYTY, BO ICH RÓŻNIĄ APETYTY.

Tak było, tak jest



Na fotografii z archiwum Władysława Owczarzewego rynek w Dąbrowie z okresu II wojny światowej. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment centrum gminy.

Zwierzęta inne niż na talerzu

To, co było kiedyś na wsi normą, dziś przyciąga turystów. I to nie tylko tych mieszkających w mieście. Bo prawda jest taka, że kaczki lub gęsi nawet na wsi dzisiaj nie uświadczysz. – Dzieci często dopiero u nas pierwszy raz w życiu widzą prawdziwą kozę lub prosię – mówi Radek Gomola, właściciel dworku gospodarskiego w Łomnej Dolnej.

U Gomolów zawsze hodowano bydło. Były krowa i stadko owiec. Kury, gęsi i kaczki. Kiedy więc wójt gminy Renata Pavlinová wyszła z pomysłem, żeby gospodarstwo otworzyć dla turystów, Gomolowie się zgodzili. Wiejski spokój zamienili na gwar i dziecięcy śmiech. I tak pod koniec maja ub. roku w ramach infrastruktury towarzyszącej puszczy Mionsz otwarto na obrzeżach wioski dworek gospodarski w zagrodzie Gomolów. Z pieniędzy unijnych gmina wybudowała tu szałas i drewniane chatki dla zwierząt oraz zainstalowała siedem plansz edukacyjnych, na których w trzech językach – czeskim, polskim i angielskim, znajdują się krótkie charakterystyki i obrazki poszczególnych zwierząt hodowlanych. Wkrótce dworek zaczęli odwiedzać pierwsi turyści. – W Łomnej Dolnej, jeśli dobrze liczę, jest chyba 16 pensjonatów oraz ośrodków wypoczynkowych. Pani wójt zależało, żeby wczasowicze spędzali tu czas w ciekawy sposób. W czasie wakacji przychodzą do nas głównie rodziny

o wiele wyższe. I kto wie, czy popyt byłby wtedy tak wysoki.

Kozi ser to produkt sezonowy. Najwięcej jest go w lipcu i sierpniu. W czerwcu, kiedy kozy karmią młode, nie dostają go nawet stali odbiorcy. Turyści pod tym względem też są bez szans. Mogą natomiast zobaczyć produkcję sera. Pokazy odbywają się w szałasie zwykle dla większych grup lub na zamówienie.

W zagrodzie, w której przy samym wejściu pasie się krowa, kóz nie widać. Wrócą tutaj dopiero pod wieczór. Na łące pod lasem nocą nie byłoby bezpieczne i mogłyby stać się łatwym łupem wilków czy niedźwiedzi. Dzień spędzają zwykle z dala od domu. Dobrze czują się na stromych zboczach pod lasem. Kiedy jednak znajdują się chętni, żeby je nakarmić, decydują się na powrót do zagrody. Na czele koziego stadka stoi kozioł. Od kóz różni się wyglądem, zaczepnym zachowaniem oraz... specyficznym zapachem. Dzięki niemu w tym roku przyszło na świat u Gomolów już 14 kozłatek. – Kozy mają zazwyczaj jedno lub dwa młode. Cztery

okolice. Głównie te, na które słońce rzadko zagląda i nie można na nich suszyć siana. Dzięki temu, że latem bydło nocuje na dworze, nie trzeba też czyścić obory. Zimą natomiast trzeba zadbać zarówno o paszę, jak i o porządek. Dać siano, nasypać owsa, wyrzucić gnój – dodaje. Nie ma jednak tak, że gospodarz wyleguje się w słońcu, a gospodarstwo działa niczym perpetuum mobile.

Bo wiosną na przykład wykluwają się kurczęta, gąsienice i kaczęta. Każdego gatunku, zwłaszcza na początku, wymaga innej karmy i specjalnej troski. Kiedy młode mają dwa tygodnie, wychodzą z mamą na dwór. Te, które wykluły się w inkubatorze, trzymają się w samodzielnych stadkach. Chętnie przychodzą do ludzi i wdzięcznie pozują do zdjęć. – Gęś zniesie więcej jajek, niż jest w stanie sama wysiedzieć. Dlatego część gąsienic pochodzi z inkubatora. Naturalny sposób jest oczywiście prostszy, bo gęś swoim ciałem zapewnia jajkom odpowiednią temperaturę i wilgoć, a także je obraca – tłumaczy gospodarz. Część młodych zostaje w



Kozioł lubi brykać. Radek Gomola stara się przemówić mu do rozsądku.



Młode gęsi chętnie pozują do zdjęcia.

z dziećmi, w czerwcu z kolei jest więcej wycieczek szkolnych. Dzieci są zachwycone zwierzętami – mówi Radek Gomola.

U GOMOLÓW KRÓLUJĄ KOZY

Latem w gospodarstwie Gomolów można spotkać ok. 200 sztuk zwierząt. Jest krowa z miesięcznym obecnie cielakiem, 30 kóz, 9 owiec, króliki oraz drób. – Dawniej byliśmy bardziej nastawieni na hodowlę owiec. Kiedy jednak zmniejszył się popyt na wełnę oraz spadły ceny jagniąt, hodowla owiec przestała być opłacalna. Przystawiliśmy się więc na kozy. Z koziego mleka robimy ser, który cieszy się w okolicy dużą popularnością. Nawet nie jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich chętnych. Takie jest zapotrzebowanie na ten produkt – mówi Gomola. Przypomina, że gdyby nie dotacje europejskie, ceny artykułów spożywczych byłyby

koźłeta to maksimum. U owiec jest podobnie. Krowa natomiast rodzi tylko jednego cielaka. Bliźniaki rzadko się zdarzają – wyjaśnia gospodarz.

Krowa też lubi cień pod lasem. Tam muchy mniej jej dokuczają. Dlatego najchętniej pasie się nocą lub kiedy pada deszcz. W słoneczny dzień woli się ukryć przed brzęczącymi napastnikami w jednej z drewnianych chatek. Prosiak też ma swój sposób na walkę z owadami. Jest nim kąpiel w błocie, które służy mu jako warstwa ochronna przed dokuczliwymi muchami.

NA POCZĄTKU BYŁO JAJO

– Latem życie w gospodarstwie jest prostsze – zaskakuje Gomola swoim stwierdzeniem, po czym wyjaśnia. – Żeby krowę podoić, oczywiście, trzeba wstać wcześniej rano, ale w ciągu dnia bydło pasie się samo. Wykorzystujemy łąki, które mamy w

gospodarstwie, a reszta, mniej więcej w wieku ok. dwóch tygodni, jest przeznaczona na sprzedaż. Podobnie ma się rzecz z kaczętami i kur-



Miesięczny cielak dopiero co został wyrwany z drzemki. Nawet nie chce mu się wstać.

czętami. Te ostatnie wędrują w świat już nawet jako kilkudniowe puszyste kuleczki. Lub wcześniej, jako jaja lęgowe. – Jaja wysyłamy pocztą. Ludzie zamawiają je przez internet do własnych wylęgarni. Rzadziej pod kurę, bo jeśli doliczyć do ceny wysyłki jeszcze opłaty pocztowe, koszt kilku lub, góra, kilkunastu jaj byłby dla odbiorcy zbyt wysoki. Jedną kwoka nie jest bowiem w stanie wysiedzieć więcej niż 13-14 jajek – mówi hodowca białych niosek.

Kaczki w zagrodzie Gomolów też są specjalne. Bardziej wysmukłe, sposobem poruszania się przypominają pingwiny. – Biegus indyjski to specjalny rodzaj kaczki, który odżywia się ślimakami. W czasach, kiedy ślimaki stały się w ogrodach istną plagą, biegusy cieszą się ogromną popularnością. Nie nadążamy z ich wykluwaniem, taki jest na nie popyt – Gomola zachwala kaczki, które nie dość, że w ekologiczny sposób likwidują ślimaki, to w ogrodzie nie narażają szkody.

CZEGO TURYSTA MOŻE SIĘ DOWIEDZIEĆ

Łomniański dworek gospodarski, o który Radek Gomola troszczy się razem z rodzicami, jest otwarty dla turystów od początku czerwca do połowy września codziennie od

godz. 9.00 do 16.00. – Najwięcej zagląda do nas Czechów, jest też sporo Polaków, a nawet zdarzają się turyści anglojęzyczni. Zwykle przyjeżdżają do Łomnej na zaproszenie krewnych i przy okazji przychodzą do nas – mówi gospodarz, który w sezonie pracuje również jako przewodnik po puszczy Mionsz oraz, jak to na wsi, w ciągu całego roku także jako miejscowy bibliotekarz i twórca stron internetowych.

Chociaż turyści mogą się tutaj czuć jak w domu i dowolnie poruszać po całym dworze, pan Radek nie zostawia ich tutaj samopas. Opowiada im o zwierzętach, odpowiada na pytania, tłumaczy, dlaczego nie można w ciągu dnia spotkać borsuka, który wychodzi na zewnątrz dopiero o zmroku, pokazuje, gdzie kąpią się gęsi i kaczki, a także wyjaśnia, jak pracują pszczoły. Do tego służy specjalnie przeszkolony ul, który pozwala bezpiecznie obserwować pilnie uwijające się pszczołki. Gomola zapewnia, że aby ochronić odwiedzających przed użądleniem, specjalnie wybrał do hodowli mało agresywny gatunek pszczoł. Teraz są silne, bo do zapylenia mają całą łąkę kwiatów.


Kwieciste łąki to taki łomniański ewenement. – Na takiej łące jest cały zielnik. Kwitną na niej nawet dzikie orchidee. Złazcza kozy lubią rozmaite zioła. Wtedy podobno ich mleko jest zdrowsze, bo każde zioło ma inne właściwości lecznicze – przekonuje Gomola. – Takich łąk jest już niewiele. O wiele częściej można natomiast spotkać całe polacie koniczyzny, która jest o wiele bardziej wydajna i stanowi doskonałą paszę dla krów – dodaje.

Atrakcją, zwłaszcza dla maluchów, są natomiast młode króliczki. To przy nich dzieciaki rozpoczynają oraz kończą odwiedziny dworku. – Króliki kocą się kilka razy w roku. Dzięki temu – ku uciesze najmłodszych – ciągle mamy młode. Można wziąć je na ręce i pogłaskać. To dzieci lubią najbardziej – śmieje się Gomola.

BEATA SCHÖNWALD

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

ŻYCZENIA



Dnia 7. 6. 2015 obchodzi swój piękny jubileusz – 90. urodziny

pani GERTRUDA NOWAKOWA

z Karwiny. Z tej okazji życzymy Jej dużo zdrowia, pogody ducha i błogosławieństwa Bożego. Córki Alicja i Anna z rodzinami.

RK-074

PODZIĘKOWANIE

Sekcja Kobiet ZG PZKO wyraża głębokie podziękowanie poszczególnym Klubom Kobiet, które były chętne wystawić swoje eksponaty na wystawę festiwalową, a zwłaszcza głównej organizatorce Heni Żabińskiej. Aranżacja – Jana Drdlová i wszystkim koleżankom, które pomagały w przygotowaniu, dyżurowaniu, sprzątanii.

Specjalne podziękowanie kieruję dla KK MK PZKO Karwina-Raj za przygotowanie bardzo pomysłowego kącika zabaw, koleż. Ewie Brózda, Karolinie Brózda, Sabinie Krajčířikové za piękną charakteryzację twarzyczek dzieci.

GL-377


WSPOMNIENIA

Dnia 5. 6. 2015 minęła 10. rocznica śmierci naszej Kochanej Babci

śp. AUGUSTYNY KISZOWEJ

Z miłością w sercu wspominają wnuczęta z rodzinami.

GL-371




*Umierać z Panem, dla Niego żyć,
Może większego, co nadto być?*

Dnia 8 czerwca minie 1. rocznica śmierci

śp. JÓZEFA KOCHA

z Olbrachcic. Z miłością i szacunkiem wspominają córki Genia i Grażyna z rodzinami.

AD-018



*Niech Wam szumią białe brzozy,
kwitnie wiosną jarzębina,
i skowronek niech Wam śpiewa,
bo świat często zapomina.*

Dnia 6. 6. 2015 mija 30. rocznica zgonu naszego Taty i Dziadka

śp. ALOJZEGO ŁABAJA

z Piosku


zaś 23. 7. 2015 minie 6. rocznica zgonu naszej Mamy i Babci

śp. ANNY ŁABAJOWEJ

z Piosku

Z miłością i szacunkiem wspominają dwie córki, syn z rodzinami i siostra.

GL-360



Dnia 8. 6. minie 30 lat od śmierci

śp. EWY MILERSKIEJ

z domu Cieńciała


zaś 22. 6. przypomnimy sobie 33. rocznicę śmierci Jej Męża

śp. JANA MILERSKIEGO

z Nydku

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-368




Uptywa szybko życie, jak woda płynie czas...

Wczoraj, 5. 6. 2015, minęła 10. rocznica śmierci mojego Drogiego Ojca

śp. KAROLA MRÓZKA

z Trzyńca. Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o cichą modlitwę oraz chwilę zadumy prosi syn Marian.

GL-339




Kto w sercach żyje, nie umiera.

Dziś mija dwudziesta rocznica śmierci naszej Drogiej Matki, Teściowej i Stareczki

śp. ANNY SIKOROWEJ

z Nawsia-Jasienia



Dnia 17. 6. 1995 opuścił nas na zawsze Jej Wnuk, a nasz Kochany Syn, Brat, Siostrzeniec


śp. JANUSZ KIEDROŃ

również z Nawsia-Jasienia

maturzysta naszego gimnazjum z 1995 roku

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-351



Nie umarli, o których pamięć trwa

Dnia 8 czerwca minie 30. rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze nasza Droga

śp. HILDA SZCZYRBOWA

z Hawierzowa-Błędowic

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.


GL-367

Jutro, 7 czerwca, obchodziliby 90. urodziny nasz Drogi Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek i Wujek

śp. JAN WAŁACH

z Olbrachcic, zaś 27 lutego br. upłynęło 38 lat od Jego śmierci. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą w imieniu całej rodziny córka i zięć.

AD-017




Dnia 8. 6. minie 20. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. HENRYKA ZOLICHA

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

GL-375

NEKROLOGI



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 4. 6. 2015 zmarł w wieku 74 lat nasz Kochany Tatusz, Dziadek, Teść, Brat, Szwagier, Kuzyn i Wujek

śp. DOLIK CHMIEL

z Błędowic

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę, dnia 10 czerwca 2015, o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach.

W smutku pogrążona rodzina.

GL-376

Kamieniarstwo WRZOS

Najczęściej wybierana firma w regionie

Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hazlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CIESZYN -WZGÓRZE ZAMKOWE: Jedna noc na Karlštejně (6, godz. 21.00); **SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN:** Panna Julie (6, 7, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Naznaczony: rozdział 3 (6, 7, godz. 19.00); Sedmero krkavců (6-8, godz. 15.30); Szpieg (6, 7, godz. 17.30); Danny Collins (6, 7, godz. 20.00); Wielka szóstka (7, godz. 10.00); Kraina ładu (8, godz. 17.30); Mad Max: Na drodze gniewu (8, godz. 17.30); Ślepa (8, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Sedmero krkavců (6, 7, godz. 15.30); Szpieg (6, 7, godz. 17.30); Naznaczony: rozdział 3 (6-8, godz. 20.00); Ślepa (8, godz. 17.45); **TRZYNIEC – Kosmos:** Sedmero krkavců (6, 7, godz. 15.00); Gorący pościg (6, 7, godz. 17.30); Naznaczony: rozdział 3 (6, 7, godz. 20.00); Mad Max: Na drodze gniewu (8, godz. 17.30); Život je život (8, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Siedem krasnoludków (6, godz. 19.00); **JABŁONKÓW:**

Tasste the waste (7 godz. 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Sedmero krkavců (6, 7, godz. 15.45); Danny Collins (6, 7, godz. 17.45); Szpieg (6, 7, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Rechotek (6-8, godz. 15.00); Apartament (6-8, godz. 16.45, 18.15); Szybcy i wściekli 7 (6-8, godz. 19.45).

OFERTA PRACY

PRODUCENT MATERIAŁÓW do posadzek przemysłowych Fortemix poszukuje pracowników na stanowiska: ASYSTENT/-KA EKSPEDYCJI oraz MAGAZYNIER. Znajomość języka polskiego mile widziana. Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV na: rekrutacja@fortemix.pl.

GL-370

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW i PŁOTÓW, skrobanie, 3 x lakier, 120 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700.

GL-334

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556.

GL-056

WYNAJMĘ MIESZKANIE 1+1 (2+kk) na ul. Kopernika w Cz. Cieszynie. Tel. 773 522 203.

GL-353

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770.

GL-046

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GL-207

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYN – Zapraszamy na pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę: **PIESZĄ** (jubileuszowa!) w dniach 18. 7.-23. 7., **ROWEROWĄ** w dniach 22. 7.-23. 7., **MOTOCYKLOWĄ** – 23. 7. oraz **AUTOKAROWĄ** w dniach 23. 7.-24. 7. **UWAGA:** Pojadą dwa autokary, jest więc jeszcze parę wolnych miejsc! Zgłoszenia i informacje: Jadwiga Franek, kom. 00420 739 002 715, e-mail: frankowie2@gmail.com. Poza tym we wrześniu: piesza do Frydku 13. 9., wyjazd do Kleku i Medjugorje w dniach od 13.-22. września. **ZAPRASZAMY!**

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW: do 30. 6. wystawa pt. „Macierz Szkolna”. Czynna w dni powszednie: godz. 8.00-15.00. **CZ. CIESZYN, TEATR CIESZYŃSKI, Ostrawska 67:** do 28. 6. wystawa Dariny Krygiel pt. „Obrazy”. Czynna: po-pt: godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się w portierni. **KARWINA, SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY:** do 30. 6. wystawa pt. „85 lat Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00, wt, czt: w godz. 9.00-19.00. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89: do 14. 6. wystawa pt. „Władcy nocy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00. **WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja:** Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

INFORMATOR również na str. 3

Wojewódzka Piłkarska Akademia powstanie w Ostrawie lub Karwinie

8 milionów koron – tyle w skali jednego roku pochłonie gigantyczna inwestycja, która szykuje się w województwie morawsko-śląskim i celuje w młodzieżowy futbol. Do końca czerwca ma zapadnąć decyzja, w którym mieście naszego regionu powstanie Wojewódzka Piłkarska Akademia skierowana do młodych zawodników w kategoriach wiekowych U 13 i U15.

Koordynatorzy projektu wybrali dwa miasta – Ostrawę i Karwinę, z tej dwójki jeszcze w tym miesiącu zostanie zaś wyłoniony ostateczny zwycięzca. – Takie ośrodki młodzieżowej piłki powstaną w każdym województwie, niekoniecznie w największym tamtejszym mieście – stwierdził główny koordynator projektu, Zdeněk Bursa z Piłkarskiej Asocjacji RC.

W naszym województwie liczą się w tej walce dwa miasta – Ostrawa i Karwina. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że stolica naszego województwa znajduje się w uprzywilejowanej sytuacji, ale rzeczywistość jest zgoła odmienna. Banik Ostrawa z dużym prawdopodobieństwem straci bowiem w lipcu stadion na Bazalach i co za tym idzie, treningi młodych piłkarzy będą się mogły odbywać tylko w Ostrawie Porubie i Zabrzegu. Stadion w Witkowicach służyć będzie bowiem graczom „A” kadry Banika oraz dywizyjnym (w nowym sezonie najprawdopodobniej trzecioligowym) piłkarzom Witkowic. Tymczasem 60-tysięczna Karwina może się obecnie pochwalić dużo lepszym piłkarskim zapleczem. – Nie tylko powstaje w naszym mieście nowoczesny stadion piłkarski, ale możemy zaoferować młodym graczom również ośrodki na Bažantnicy, Kovonie czy zaplecze szkoły podstawowej przy ulicy Robotniczej – stwierdził Jan Wolf, prezes drugoligowego klubu MFK OKD Karwina. Wszystko rozstrzygnie się w najbliższych dniach, decyzja musi bowiem zapadnąć do końca czerwca. Pierwsze efekty pracy nowej Akademii poznamy zaś w sezonie (a dokładniej w roku szkolnym) 2016/2017. Piłkarska Akademia będzie bowiem ściśle powiązana z konkretną szkołą w danym mieście, w której młodzi piłkarze będą pobierali naukę. – Zakładamy, że w kategorii wiekowej U13 treningi w ramach Akademii obejmą grupę około 25 piłkarzy, podobnie będzie również w starszej kategorii U15 – informuje Zdeněk Bursa.



Warto wspierać młode talenty.

Piłkarze z odleglejszych zakątków naszego regionu znajdą zakwaterowanie w akademiku. W tej materii Karwina również może z powodzeniem konkurować Ostrawie. Oba miasta są bowiem ośrodkami uniwersyteckimi i ze znalezieniem odpowiedniego zakwaterowania dla młodych piłkarzy nie powinno być większych problemów.

Pomysł stworzenia centralnych ośrodków piłkarskich dla młodych zawodników nie spadł z nieba. Włodarze Piłkarskiej Asocjacji RC inspiracji szukali m.in. w zachodniej Europie, a konkretnie we Francji i Hiszpanii. Centrum do spraw wy-

szkolenia młodych piłkarzy działa w każdym państwie europejskim. W Polsce piłkarskie akademie funkcjonują w ramach każdego klubu ekstraklasy. Bardzo prężnie w tej materii działają chociażby takie kluby, jak Śląsk Wrocław, Legia Warszawa czy najbliższy sąsiad naszego województwa – Podbeskidzie Bielsko-Biała. Czeski projekt jest jednak pod kilkoma względami wyjątkowy i nowatorski. Nie chodzi bowiem o prywatną inicjatywę konkretnych klubów, ale ogólnopolski projekt przygotowywany pod patronatem czeskiego ministerstwa szkolnictwa. JANUSZ BITTMAR

Beckham: to jest czas zmian

Rezygnacja szefa FIFA, Josepha Blattera, odbiła się szerokim echem również wśród byłych gwiazd futbolu. David Beckham nie kryje zadowolenia z podjętej przez Blattera decyzji, która była konsekwencją afery korupcyjnej w siedzibie FIFA. – To jest czas zmian dla FIFA i wszyscy powinniśmy cieszyć się z takiej sytuacji. Mam nadzieję, że wreszcie zmierzamy w dobrym kierunku. Pewne rzeczy o który wiedzieliśmy, że się zdarzyły, były podłe, niedopuszczalne i okropne dla piłki, którą tak bardzo kocham – stwierdził brytyjski piłkarz, mając na myśli chociażby aferę, która wyszła na jaw w tym tygodniu, związaną z eliminacjami MŚ 2010. FIFA zapłaciła irlandzkiej federacji piłki nożnej 5 mln euro, by ta nie wszczyniała procedur prawnych w związku z odpadnięciem Irlandii, po błędzie arbitra, w eliminacjach MŚ 2010 w dwumeczu z Francją – przyznał prezydent tamtejszego związku John Delaney. Wprawdzie o pięć lat za późno, ale najważniejsze, że prawda o bramce zdobytej przez Thierry'ego Henry po wcześniejszym zagranu ręką, wyszła na jaw. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – MŚLF: Orłowa – Opawa B (dziś, 16.30). **DYWI-ZJA:** Piotrowice – Hranice (dziś, 16.30), Hawierzów – Kozłowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Haj – Wędrynia (dziś, 17.00), Markwartowice – Dzieńmorowice, Bogumin – Czeski Cieszyn (jutro, 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Dobratice – Olbrachcice, Lutynia Dolna – Petřvald n. M., Veřovice – Stonawa, Datynie Dolne – Sedliszcze (dziś, 17.00), Raszko-wice – Bystrzyca (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Sn Orłowa – Jabłonkowskie (dziś, 10.15), Gnojnik – Mosty, Sucha Górna – Żuków Górny (dziś, 17.00), Piosek – Śmiłowice, Nydek – St. Miasto, ČSAD Hawierzów – Inter Piotrowice (jutro, 17.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Zabłocie – Sł. Pietwałd, Sł. Rychwałd – L. Łąki, Cierlicko – G. Błędowice, Dąbrowa – V. Bogumin, B. Rychwałd – L. Piotrowice B, Bogumin B – Wierznio-wice, TJ Pietwałd – Orłowa B (dziś, 17.00), F. Orłowa – Olbrachcice B (jutro, 17.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Toszonowice – Niebory, Ol-drzychowice – Gródek (dziś, 17.00). **RP FRYDEK-MISTEK:** Kuńczyce p. O. – Wędrynia B, Nawsie – Sedliszcze (dziś, 17.00), Milików – Pasków, Bukowiec – Wojkowice (jutro, 17.00). (jb)

pod prysznicem



Termalica – nowe piłkarskie uzdrowisko?

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Nieciecza to najmniejsza na świecie miejscowość z drużyną grającą w najwyższej klasie piłkarskich rozgrywek. „Niecieczomania” opanała w tych dniach nie tylko województwo małopolskie, ale całą Polskę.

We wsi liczącej zaledwie 750 mieszkańców, w której – jak podaje Wikipedia – znajduje się Publiczny Katolicki Zespół Szkół i Przedszkola im. Armii Krajowej, Kościół pw. Najświętszej Marii Panny, Ochotnicza Straż Pożarna oraz

wzniesiony w 1963 roku obelisk upamiętniający bitwę stoczoną 8 września 1939 roku przez żołnierzy 12 PP 6 DP Armii „Kraków” z Niemcami, działa również klub piłkarski Termalica Bruk-Bet Nieciecza KS. Drużyna grająca obecnie na stadionie dla niespełna 2 i pół tysiąca widzów od sierpnia gościć będzie na swojej murawie czołowe kluby ekstraklasy. Pod warunkiem, że stadion w Niecieczy dostosowany zostanie do standardów panujących w ekstraklasie. Wszystko wskazuje

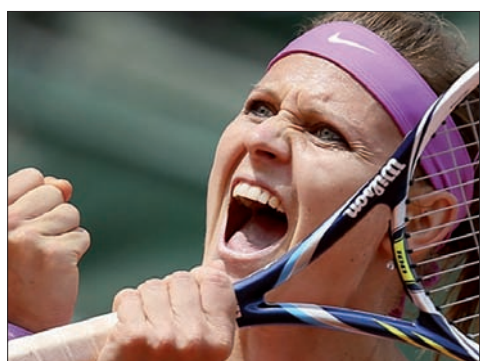
jednak na to, że zanim to nastąpi, piłkarze znajdą azyl na stadionie Hutnika w Krakowie. Dla świętego spokoju i chlubnej przyszłości Niecieczy bogaty sponsor klubu nie powinien jednak szukać inspiracji w sąsiednich państwach, no może z wyjątkiem Niemiec, gdzie Hoffenheim gromił na swoim boisku takie asy, jak Bayern Monachium. Na pewno za dobry przykład piłkarskiego kopciuszka nie służą czeskie kluby pokroju Błszan czy Drnowic, które też próbowały zawojować naj-

wyższą klasę rozgrywek. Eksperymentów w Błszanach i Drnowicach nie udało się jednak poskromić, a kluby stosunkowo szybko znikły z profesjonalnej mapy piłkarskiej (też podobny eksperyment szykuje się w Varnsdorfu, który obok Sigmy Olomuniec wywalczył awans do I ligi). Trzymam kciuki za Termalicę, która wbrew nazwie wcale nie jest ośrodkiem wypoczynkowym, ani znanym uzdrowiskiem. Oczywiście nie licząc uzdrowionych miejscowych dusz piłkarskich.

Francuski renesans czeskiego tenisa

W wielkoszlemowym turnieju French Open na kortach Rolanda Garrosa pora na półfinały i finały. Czesi, w odróżnieniu od polskich kibiców, mają powody do dumy. Lucie Šafářová dziś o godz. 15.00 zmierzy się w swoim pierwszym w karierze wielkoszlemowym finale z rozstawioną z numerem 1 Amerykanką Sereną Williams. I nie jest bez szans na zwycięstwo, Williams bowiem od ćwierćfinałów boryka się z tajemniczą kontuzją.

W czwartek Amerykanka zamiast na oficjalną konferencję prasową po wygranej z Timeą Bacsinszką (4:6, 6:3, 6:0) udała się do gabinetu



Lucie Šafářová

lekarzkiego. – Przepraszam, że nie mogłam się pojawić. Od kilku dni źle się czuję i prosto z kortu udałam się do lekarza. Mecz naprawdę kosztował mnie sporo wysiłku. Jestem dumna, że zagram w finale French Open, w mieście, które znaczy dla mnie bardzo wiele. W sobotę dam z siebie 100 procent. Obiecuję – napisała w oficjalnym oświadczeniu Serena Williams, tłumacząc się z nieobecności na konferencji prasowej. Wątpliwości, co do jej stanu zdrowia, jednak pozostały. Czeszka Lucie Šafářová spisała się w Paryżu rewelacyjnie. Na drodze do finału pokonała Serbkę Anę Ivanović 7:7, 7:5,

prezentując wymięty tenis. – Jeszcze nie powiedziałam w Paryżu ostatniego słowa. Marzę o zwycięstwie w Roland Garros – zdradziła dziennikarzom Czeszka.

Po dłuższym czasie fachowcy nie faworyzują w finale Sereny Williams. Słynąca z dobrego serwisu i męskiej gry Amerykanka musi mieć się dziś na baczności. – Šafářová zrobiła w ostatnich miesiącach duże postępy. Już nie gra tak naiwnie, jak na początku swojej kariery. Gra agresywnie, potrafi też zaatakować z prawie każdego sektora kortu – uważa ekspert stacji Eurosport, były znomity szwedzki tenisista Mats Wilander. (jb)